

SŁOWO

Wilno, Piątek 19-go marca 1926 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 202

PRENUMERATA miesięczna z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. saganiec 7 zł. Konto ciekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n-ru 15 groszy, Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

CENA OGŁOSZEN: Wiersz milimetryowy jednostronny na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadstana 40 gr. W n-ru swiatocznym oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej.

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASZAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZY — ul. Gen. Berbeckiego 10
DUNIEWICZE — ul. Wileńska 1
GLEBKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batorego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemiań
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 68

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
NOWOŚWIECIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOLPCE — ul. Piłsudskiego 9
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 28
ŚWIR — ul. 3-go Maja 5
WARSZAWA — Nowy Świat 46—14
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

Paryż, 14 marca.

Józef Montwiłł.

Z powrotem Brianda do władzy cieszą się tu wszyscy. Nie dla tego oczywiście aby stać się nagle miła Francja jednym obozem politycznym... właśnie p. Brianda, lecz ponieważ zdawano sobie powszechnie sprawę z tego, że nikt inny nie potrafił słać czoła tak energicznie spiętrzonemu trudnościom rządzenia w chwili obecnej i nikt inny nie utrzymał tak znakomicie *prestige'u* Francji — w Genewie. I nie omyliła się tym razem *vox populi*. P. Brianda we trzy dni załatwił się z przesileniem gabinetowym, w które tak nie wpoje wpędziła Francję Izba deputowanych a przez tych trzy dni 54 nacje czekały w Genewie — na powrót p. Brianda. Doprawdy, trudno o większy triumf osobisty. I na taki sukces, którego, rzecz prosta, splendor spada na Francję, Francja potrafi zawsze być wiarzą. Wszak i Napoleona Bonaparte nosiła na rękach wówczas gdy — na jego skinienie posłuszna była Europa.

Niema co mówić, p. Briand nie tylko okazał się dyplomatą na wysokości bardzo a barzo trudnej sytuacji, lecz wprost zamponował energią, ruchliwością, wprost fizyczną teźnością.

Nie przesadza do bynajmniej sprawy, że gdy się opinia powszechna nacieszy genewskim, lub, wyrażym się, wszechświatowym tryumfem swego premiera, nie zacznie się znowu szarpać i „obalanie” tegoż p. Brianda. Zwykła to kolej rzeczy — w polityce. Niwajętnie sam p. Briand jest na to przygotowany. Tem bardziej, że np. w prasie pisze się wciąż i pisze — bez ogródek! — o możliwości zmiany we Francji samego ustroju państwowego. *La question du régime* jest wciąż, aby się tak wyrazić, walcowana w dziennikach bynajmniej nie „reakcyjnych”

Sprawa tak stoi w chwili obecnej, że jak wyraził się któryś z publicystów „Francuzi nie czują aby byli w dostatecznej mierze — rządzeni”. W tem rzecz właśnie! Nawet tak dojrzały naród, jak francuski potrzebuje byczymy. Kwestia tylko kto by miał ochotę — rządzić! Wygląda jakby rasa rządzących wygasła. Słyszmy tylko oratorów, oratorów, oratorów... Każde państwo posiada w bród mówców zawołanych. Cóż kiedy z najpiękniejszej swady krasomówczej — jak to mówią — biczą nie ukrećć. Republika czysto parlamentarna wszystkim się gruntywnie przejadła. Nietylko we Francji lecz i w Europie. To punkt wyjścia dla dalszej dyskusji.

Tymczasem zaś, Paryż nie posiadający jednego króla ma coś czy nie około setki — królów. Wiadomo kto one. W modę okrutnie weszło obieranie „królów”. Każdy fach pragnie mieć całoroczną własną królową. Jest to nietylko tytuł. Nagradza się cnotą, pracowitością, rzetelnością nietylko czcym tytułem. „Królowa” otrzymuje taki stek prezentów (osobliwie praktycznych), że... zazdrości bierze. Więc mamy królowe modystek i perfumiarzy, kinematografu i music-halów, studentów, maszynistek (*des dactylos*), orkiestr etc. Panna Meneart jest np. królową Związku akademików byłych i terażniejszych z wydziału filozoficznego i matematycznego. Do takiej doszło specjalizacji. Podczas święto odświęconego środopowicia, przejechało się tych „królów” ulicami Paryża, na wozach udekorowanych, podczas różnic pochodów — zwłaszcza w Quartier Latin — czterdzieście kula! „Koronacja” panny Izembar na „królową królów” odbyła się uroczystość podczas balu kostiumowego w operze. Koronacja „królowej Paryża”, którą jest panna Simone Maître oraz innych, niezliczonych królów odbyła się w Gaumont Palace. Poczem wszystkim królów złożyły gremjalną wizytę... prezydentowi Rzeczpospolitej, który je osypał podarunkami.

Podobno w ciągu 47 lat rządów niemieckich w Alzacji i Lotaryngji, do tego stopnia zmalało tam używanie języka francuskiego, że powstała świeżo w Paryżu liga mająca specjalnie na celu propagandę języka francuskiego w Alzacji i Lotaryngji. Liga nosi nazwę *Langue Nationale*; zamierza na razie tylko w Strasburgu i w Metz organizować prelekcje, przedstawienia teatralne, zakładać szkoły... Kto by się spodziewał, że coś podobnego będzie kiedy potrzebne w obu prowincjach, które tak nieprzestawały wyrywać się z powrotem na łono Francji! Żadna rzecz jeżeli teraz potrzeba odorganizować „szabór” z roku 1871-go.

Z uczuciem głębokiej serdeczności a zarazem pod wrażeniem jakby jakiejś chluby spadającej na nas samych wracamy pamięcią my, wilmianie, do tej pięknej postaci... I jakże długo jeszcze wracać będziemy!

Józef Montwiłł — to jakby w wyrazie ucieleśnieniu suma wszystkich zalet i cech najcenniejszych tak zwanej tutejszości. Miłowca, wyjęzyczna, ofiarna praca „dla swoich”, unikająca rozgłosu a nawet pozorów bliztru i parady; przeczona ostrożność w porady; spokojna a twarda nieustępliwość przy zwalczaniu przeciwników; nieugięta wytrwałość do ostatka; czystość sumienia obywatelskiego starcząca za wszelką rekompensatę i nagrodę; wrodzona niechęć do pustych a brzękliwych słów i patetycznych gestów natomiast mrowana niezawodność dano go słowa; na ostatku spora doza arbitralności wyprzedzającej z głębokiego przeświadczenia, że się idzie drogą najprostszą i niemylną tudzież szczytła wielkiej przenikliwości i subtelnej finezji wykluczające ławo wierność, dające znaczne fory w grze życiowej jak niemniej w służbie publicznej.

Wpływ wywierał Józef Montwiłł wielki na wszystkie bez wyjątku sprawy związane z życiem nietylko Wilna lecz krajowym wogóle — aż do polityki włącznie, której nie lubił unikać jako gruntu niepewnego, a która — z nim się sama liczyć musiała. Oto w piętnaście lat po zgonie tego niezastąpionego dołd na gruncie naszym obywatela i filantropa, pamięć o nim jest wciąż tak żywa, jakby jeszcze — jeszcze — w każdej okazji — przy byle poruszeniu się opinii publicznej, chciało się odruchowo spytać: A cóż Montwiłł? Co myśli? Co powiedział? Nie przypominaj sobie tego, specyficznie tutejszego, odruchu ten chyba tylko, kto dopiero przybył do Wilna. My — my tu wszyscy, ludzie przedwojenni, wdrożeni dołd do „ogładania się na Montwiłła”. Że odwyknąć trudno; że oczy wciąż go jeszcze szukają dookoła... I nie znajdują. Nie-stają!

I owóż kiedy dziś, jakby uroczystości nieco niż lat poprzednich święcimy imieniny nieodzwołanej pamięci meza, albowiem o to, po założeniu nabobżeństwo u Dominikanów, ma być z inicjatywą Towarzystwa Pracy Społecznej dokonane poświęcenie sztan-daru szkoły powszechnej imienia Józefa Montwiłła — zwracają się ku niemu myśli nasze z tem żywszą wdzięcznością za to wszystko, co nam po sobie zostawił. A zostawił dużo. Całe niejako, u podstaw kultury, podłozę pracy zawodowej i filantropijnej w szerokim jej rozgąszeniu.

Przywołajmy tylko sobie przed oczy: *dwadzieście kilka* instytucji społecznych, szkolnych, ekonomicznych, filantropijnych powołanych do życia przez Montwiłła, przez niego wyposażonych w mocne warunki istnienia i rozwoju i przez niego — póki życia stało — patronowanych z niewyczerpaną troskliwością! Oto, wspomniana już wyżej, instytucja, której zadaniem było miało ześrodkowanie całej pracy filantropijno społecznej w granicach niegdys trzech gubernij; niestety, nie udało się Towarzystwu Pracy Społecznej pochwyć w ręce swoje steru, o jakim marzył twórca zrzeszenia; nie stało fundatora, któryby je pchnął energicznie i praktycznie w jasno wyznaczonym kierunku...

Swojego czasu był ogłoszony konkurs na Dom gdzieby pod wspólnym dachem mogły znaleźć pomiesz-czenie wszystkie stworzone przez Józefa Montwiłła instytucje i zakłady. Omach stanął miał więcej na rogu ulic Wileńskiej i Mostowej. Nie przyszło do tego... Znowu zabrakło silnej a kompetentnej ręki, która pokierowała całą imprezą.

Oto doniosłego kulturalnego znaczenia „Luinia”, co jakże zaszczytnie skłonny do wyznawania zasadniczej

zapisala się w dziejach Wilna i której rola bynajmniej jeszcze nie jest wyczerpana. Oto Towarzystwo Opieki nad dziećmi ze swemi oddziałami, z których każdy tworzy niebyłejakiej doniosłości instytucję, jak Kropla Mleka, jak obiady bezpłatne, jak patronat dla chłopców, jak warsztaty rzemieślnicze etc. etc. Oto miejskie Kuratorium nad biednymi, oto Towarzystwo sług św. Zyty, Towarzystwo urządzania mieszkań, oto szkoła organistów. A jakże nieskończenie wiele uczynił swojego czasu Józef Montwiłł dla miejskiego rękodziel-nictwa! Starsze pokolenie np. stolarzy wileńskich wiele by mogło naopowiadać o ogromnej zachęcie i ofiar-nem poparciu danem przez Montwiłła fabrykacji mebli wileńskich, które tychlo zasłynęły nietylko na kraj cały lecz i np. na całą Rosję, gdzie przed wojną miały szeroki odbyt oraz wysoką markę. A kolonje bankowe? A urządzane przez Montwiłła wystawy, jako to np. wszystkie, co dziecku potrzeba lub urzą-dzeń mieszkaniowych? Nic nie było dla Montwiłła godniejszego starań i opieki jak podnoszenie i rozwijanie przemysłu miejscowego. Na tem polu jego inicjatywa, jego zmysł praktyczny, jego czujność, wreszcie jego osobista ofiarności niewyczerpana nieznają wytchnienia.

Stanowisko dyrektora wileńskiego Banku Ziemskiego było dla niego punktem zetknięcia się z rozległym światem rodzimego ziemiaństwa trzymającego się *unguis et rostro* — ziemi. Dziś nic nie stoi na zawadzie pełnemu oświetleniu szerokiej, obywatelskiej działalności wszystkich kolejnych zarządów tej instytucji, a której duchem był znowu Józef Montwiłł. A zadanie było niesłychanie ciężkie pod czujnym okiem władz rządowych, zarówno miejscowych jak centralnych, „petersburskich”. Chodziło ani mniej ani więcej jak z nieskazitelną skrupulatnością stosować do dłużników Banku ustawę a zarazem tak kierować jego kredytem aby jak największą był pomocą dla ziemskiego stanu posiadania — polskiego. Kogo pocisnąć i nie oszczędzając złożyć niejako w ofierze nieubal-ganym „najwyżej zatwierdzonym” przepisom, a kogo przeciwnie — ratować wszelkimi sposobami? Trzeba było znać na wylot nietylko interesy majątkowe selek, niemal tysięcy ziemian, lecz i ziemiaństwa stan moralny. Surowy był Montwiłł dla „niepoprawnych”; istną natomiast był Opatrznością dla tych, za których dzielność i wytrwałość mógł ręczyć. Wiedziać doskonale: komu i kiedy rzucić deskę ratunku. Pomocy — nie marnował; nikomu tylko nigdy nie poskąpił mądrej rady.

Rząd liczył się z Montwiłłem — aczkolwiek mógł być pewny, że z jego strony żadnej nielojalności nigdy nie zazna. Rząd liczył się z nim jako człowiekiem wywierającym lub mogącym w danym wypadku wywrzeć wielki wpływ na nastroje całej ludności Wilna. Postuch i mir miał Montwiłł niemal nieograniczony wśród wszystkich warstw i klas całego społeczeństwa wileńskiego — bynajmniej nie wyjątkiem tylko polskiego. I, na ostatku, rząd rosyjski — wysoko cenit Montwiłła. To była cała tajemnica rozległych jego „stosunków” w Petersburgu i na tem tyłku polegała polityczna rola którą *tu* u nas odegrał. Rola rychłej bierna niż czynna; najbardziej zwracająca na siebie uwagę tem, czem... „mogłaby być w danym wypadku, jeśli by Montwiłł zdecydował się kiedy zaapelować do ogromnego kredytu, który miał wśród zarówno szew-rskich mas, jak wśród elity inteli-gencji — polskiej i nie polskiej. Je-żeliby jednak chcieć koniecznie określić jego fizjonomję polityczną, to był podniosły dobrobyt a z nim razem

teorji, że fundamentem wszelkiej polityki są sprawy ekonomiczne i finansowe, są *interesy* przedewszystkiem materialnych, życiowych, żywiołowych potrzeb ogólnu ludzkich.

Znajomość zaś gruntownych *potrzeb*, o których mówimy, tu na gruncie naszym, krajowym, wyniósł z rodzinnego gniazda na roli. Sam rolnik zawołany, ceniący wysoko przemysł w rolnictwie, kształcony w ekonomji politycznej po zakładach naukowych Petersburga, Krakowa, Berlina, Wiednia — wiedział doskonale jak i czem podnosić dobrobyt a z nim razem

Reorganizacja Rady Ligi

Skład komisji przygotowującej projekt.

GENEWA, 18. III. Pat. Na dzisiejszym nieoficjalnym popołudniowym posiedzeniu Rada Ligi przyjęła rezolucję uprzednio na dzisiejszym porannym posiedzeniu tajnym o utworzeniu i składzie komisji przygotowującej na wrześnieowe Zgromadzenie Ligi projekt reorganizacji Rady Ligi. Do komisji tej mają wejść państwa reprezentowane w Radzie Ligi oraz Polska, Niemcy, Chiny, Argentyna i Szwajcaria.

Komisja zbierze się na pierwsze posiedzenie w dn. 10 maja.

Motywy polityki Włoch.

RYM, 18. III. Pat. Półrządowa „Tribuna” z dnia 18 marca pisze o akcji Włoch w Genewie: Nie mogliśmy w żaden sposób zgodzić się na to aby Niemcy postugiwały się genewską instytucją, jako bronią w celu dania upustu swej zemście. Sprzeciwiliśmy się temu, gdyż to nie może mieć nic wspólnego z duchem Locarna nacechowanym pojednawczością i usiłowaniem osiągnięcia pokoju. Tych dwóch celów nie można osiągnąć zatrudniając przed sąsiednią Polską drzwi mimo, iż ona również jest związana traktatami locarniejskimi.

Nieudane wystąpienie Litwinów w Genewie.

Incident Podgajski Rada Ligi powtórnie uznała za ostatecznie zatartwony.

GENEWA, 18. III. Pat. Pomimo deklaracji sen. Scialoi, byłego prezesa poprzedniej sesji Rady Ligi, że incydent graniczny polsko-litewski został uznany za zlikwirowany, Litwini chcąc za wszelką cenę doprowadzić sprawę do rozmiarów, których ona nie posiadała, zażądali notą z dnia dzisiejszego natchmiastowego wprowadzenia jej na obecną sesję Rady Ligi. Przewodniczący Rady Ishi przychylił się do tezy litewskiej i wniósł sprawę na dzisiejsze posiedzenie popołudniowe zapraszając do narad delegatów Polski i Litwy.

Po odczytaniu sprawozdania o dotychczasowych krokach dyplomatycznych Litwy i Polski przewodniczący Ishi postawił formalne pytanie, czy nie należy wstrzymać się z badaniem sprawy wobec otrzymanych przez niego zupełnie formalnych zapewnień ministra Sokala, że ze strony polskiej zachowano całkowicie układ zawarty na skutek interwencji Scialoi. Osobiście Ishi wypowiedział się przeciwko badaniu sprawy, uznając oświadczenie Polski za wystarczające. Następnie Ishi zwracał się kolejno do członków Rady z zapytaniem, czy akceptują proponowaną przez niego procedurę.

Pierwszy potakując wypowiedział się Chamberlain, następnie Paul Boncour, Quinones de Leon i Melo Franco. Wszyscy pozostali również przychylił się oo stanowiska prezesa Rady. Wówczas zabrał głos delegat litewski Zaunis wyrażając żal z powodu przyjętej przez Radę procedury, poczem zamierzal uzasadnić stanowisko litewskie. W tym momencie Ishi odebrał mu głos, wyjaśniając, że chodzi o kwestję procedury, a nie o badanie istoty sprawy. Prezes Rady podziękował obu delegatom.

W ten sposób została raz jeszcze stwierdzona bezzasadność pretensyj litewskich, których wniesienie na Radę wywołało u wszystkich członków Rady wyraźne niezadowolenie. Jeszcze raz więc próba litewskiego nadania sprawie nadmiernego znaczenia w celu szkolenia Polsce spaliła na panewce, wywołując wręcz ujemne skutki dla stanowiska Litwy.

Gabinet Brianda otrzymał zaufanie.

PARYŻ 18 3 PAT. Izba Deputowanych 361 głosami przeciw 164 uchwaliła votum zaufania dla rządu.

PARYŻ 18 3 PAT. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby Deputowanych Briand wyraził zgodę na natchmiastowe rozpoczęcie dyskusji nad interpelacjami, dotyczącymi składu gabinetu. Deputowany Ybarnegaraj (demokratyczna unja republikańska) żywo krytykował obecność w gabinecie Malvyego zaznaczając, iż odmawia mu zaufania.

Dymisja gabinetu w Czechach.

PRAGA, 18. III. Pat. Premier Svehla odwiedził wczoraj w nocy prezydenta Masaryka i wręczył mu pismo, w którym zgłosił dymisję gabinetu. Były minister gabinetu urzędniczego Czerny otrzymał misję utworzenia gabinetu urzędniczego.

Nie czas na rozbrojenie.

PARYŻ, 18. III. PAT. „Daily Herald” donosi z Waszyngtonu, że prezydent Coolidge zdecydował, że nie czas na urzeczywistnienie projektów zwolnienia konferencji w sprawie rozbrojenia.

Sąd nad fałszerzami węgierskimi.

BUDAPESZT, 18. III. Pat. Sąd karny ogłosił decyzję w myśl której wszyscy oskarżeni w sprawie fałszerstwa banknotów, znajdujący się w więzieniu sledczym z wyjątkiem trzech osób mają być zgodnie z oskarżeniem prokuratorji postawieni w stan oskarżenia. Główni oskarżeni, jak Windischgrätz, Nadossy, Gerő i Raba nie będą nawet za kaucją wypuszczeni na wolną stopę.

Zgon fałszerza banknotów francuskich.

BERLIN, 18. III. PAT. Inż. Schultze aresztowany przez policję berlińską, jako jeden z uczestników fałszerstwa banknotów francuskich w Budapeszcie został przed kilku dniami na żądanie swego adwokata zamknięty w domu obłąkanych w celu zbadania jego stanu umysłowego. Dzisiejszy „Vorwärts” donosi, że Schultze nagie zmarł w zakładzie.

Zamach na Baldwina i ks. Walji.

LONDYN, 18. III. PAT. Nieznany osobnik rzucił petardę w sali związku kawalerów św. Patryka podczas bankietu, w którym uczestniczył Baldwin. Od petardy zapalił się dywan, jednakże płomień natychmiast ugaszono. Tegoz dnia nieznanu osobnik, jadący samochodem rzucił petardę gazową w okno restauracji w której znajdował się ksiądz Walji.

Wreszcie pracy obywatelskiej tu, w Wilnie poświęcił najlepsze życia swego lata, aby zaledwie w 61-szym roku, w pełni sił fizycznych i teźny umysłowej, spoczął na Rossie.

Na pobożnej, „świętej” Żmudzi urodzony, Wilnu oddał siebie, i u stóp naszej Matki Ostrobramskiej na sen wiekisty się położył.

Z jego posiewu będą korzystały mnogie jeszcze pokolenia, wówczas gdy już tylko legendarna tradycja o Józefie Montwiłłie żyć będzie w murach Wilna.

Sejm i Rząd.

Powrót premiera Aleks. hr. Skrzyńskiego.

WARSZAWA, 18. III. (tel. w. Słowa) Premier Skrzyński powraca do Warszawy w sobotę rano pociągiem międzynarodowym. Wrażenia z wczorajszej sesji są naogół w Sejmie podzielone. Niektórzy członkowie Komisji Spraw Zagranicznych uważają zakończenie wczorajszego Zgromadzenia na rzecz dodatnią, inni przeciwnie że został podterwany prestige, wszyscy zaś są zdania, że premier Skrzyński powinien jak najprędzej złożyć sprawozdanie z sesji Ligi Narodów. Ogólnie sądzą że na sobotę zwolane zostanie posiedzenie komisji spraw zagranicznych w celu ułatwienia premierowi Skrzyńskiemu złożenia sprawozdania.

Obrady referentów ustaw samorządowych.

WARSZAWA, 18. III. (tel. w. Słowa) Dziś rozpoczęły się obrady referentów ustaw samorządowych, w których biorą udział z ramienia P.P.S. Jaworowski, Wyzwolenia Putek, Ch. D. Holeska, Piasta Erdman, Z.L.N. Kozłowski. Obrady dotyczą uzgodnienia poglądów na ustawy samorządowe.

Nieporozumienie w łonie Rady Ministrów.

WARSZAWA, 18. III. (tel. w. Słowa). Z kół sejmowych informują, że na wczorajszym posiedzeniu Rady ministrów przedstawiciel P.P.S. zażądał wprowadzenia z powrotem dla uposażenia urzędników mnożnej ruchomej od 1-go kwietnia. Na tem temie zaszła różnica zdań i wywiązała się długa dyskusja, która nie została zakończona konkluzją dodatnią.

Tranzyt przez Rumunję.

ŁWÓW, 18. III. Pat. Wczoraj o godz. 17 ej rozpoczęła się tu konferencja polsko-rumuńska w sprawie tariff celnych oraz w sprawie tranzytu przez Rumunję. Chodzi o ustanowienie najkrótszego połączenia lądowego i morskiego między Polską a portami morza Czarnego i Lewantem. W dniu wczorajszym delegacja polska wydała na cześć delegacji rumuńskiej bankiet. Dzisiaj wieczorem delegaci rumuńscy odejżają do Gdańska.

Ochrona lokatorów.

WARSZAWA 18. III. Pat. Na posiedzeniu senackiej komisji prawniczej sen. Zubowicz [Wyzw.] referował nowelę do ustawy o ochronie lokatorów. Referent wytoczył cały szereg wątpliwości odnośnie do tej ustawy jednakże mimo nich oświadczył się za uchwaleniem projektu sejmowego. Wniosek senatorów Kaszycy i Jakowskiego o odrzuceniu ustawy upadł. Na wniosek sen. Thulliego [Ch. D.] komisja uchwaliła dodać do artykułu pierwszego, że ustawa odnosi się tylko do tych bezrobotnych, którzy nie mają sublokatorów. Wobec wyniku głosowania nał tą poprawką sen. Zubowicz złożył referat, który następnie przydzielony został sen. Thulliemu.

Budżet M. S. Wojsk.

WARSZAWA 18. III. Pat. Sejmowa komisja budżetowa na posiedzeniu przedpołudniowym przystąpiła do dyskusji szczegółowej nad działem dochodu budżetu M. S. Wojsk.

Dział ten został przyjęty wedle propozycji rządu z tą różnicą, że docho-dy ze sprzedaży koni podniesiono do kwoty 691,000 zamiast 393,000 złotych. W dziale wydatków władz centralnych uchwalono zmniejszyć wydatki na uposażenia o 400 tysięcy do kwoty 9.907.423 złotych. Ponadto zmniejszono wydatki biurowe o 10 proc.

Dłuższa dyskusja rozwinęła się nad działem utrzymania wojska w szczególności nad sprawą uposażenia. Mianowicie posłowie Dąbski [Str. Chi.] i Liberman [P.P.S.] domagali się wprowadzenia jednorocznej służby wojskowej, tymczasowo zaś oszczędności na kontyngencie wojska, któryby miał być zmniejszony o 1/4 część.

Dyskusja nad sprawą tą będzie się toczyć w dalszym ciągu na posiedzeniu popołudniowym.

Konwent Seniorów.

WARSZAWA 18. III. Pat. W związku z ostatnimi przegrupowaniami w łonie niektórych stronnictw na terenie sejmowym stała się aktualną kwestja ponownego obsadzenia komisji wedle klucza partyjnego. Nad sprawą tą obradował dzisiaj konwent Seniorów, do porozumienia jednak stronnictw zainteresowanych nie doszło, wobec czego sprawę tę odroczone do czasu późniejszego.

ECHA KRAJOWE

Nowy kwiatek biurokratyczny.

— Korespondencja Słowa —

Postawy, 16 go marca.

Nie jest chyba tajemnicą, że przemysł w Polsce jest w katastroficznym położeniu; świadczą o tym codziennie zamykane fabryki i warsztaty i coraz to wzrastająca ilość pozabawionych pracy, których liczba doszła do zaskarżającej cyfry 40 proc. wszystkich robotników w Polsce.—Oto jest zły doradca, a głodne masy bezrobotnych są doskonałym podłożem dla wszelkiej agitacji wyrotowej.

Całą groźbę obecnego położenia zrozumiał patriotyczny i oświecony część naszego społeczeństwa; wrócić uwagę na nadmierne i niesprawiedliwe podatki, na brak taniego kredytu i środków obrotowych i t.d., nie uwzględniono jednak poważnego czynnika—administracji państwowej, od której, niestety, nasz przemysł jest w wielkiej zależności, a nasi urzędnicy są święcie przekonani, że w Polsce społeczeństwo egzystuje dla urzędników. Trzeba jednak przyznać, że posiadając bardzo dużo cech ujemnych, administracja nasza ma jeden wielki plus: solidarność.

Niech jako przykład posłuży niżej opisany wypadek.

O 32 km. od stacji kolejowej Postawy znajdują się zakłady przemysłowe „Płaterów”, zatrudniające przeszło stu kilkudziesięciu pracowników, którzy wraz z rodzinami stanowią około 400 ludzki i mieszkają w kolonii fabrycznej. Egzystencja tej licznej rodziny jest w zupełnej zależności od egzystencji zakładów, które, jak i cały przemysł w Polsce, przeżywa ciężki kryzys ekonomiczny, do którego trzeba dodać wielką odległość od kolei. Drogi w tym kraju w ogóle, a droga z Płaterowa do Postaw w szczególności jest niżej wszelkiej krytyki: na „azurowych” mostach konie łamią nogi, na kilkunastu kilometrach „nakatu”, położonego w 1915 r. przez Rosjan i dotychczas nie poprawiane rozsypania są najmocniejsze bryczki i wozy, o zasypianie głębokich jam i wybojów nikt się nie troszczy.

Podczas zeszłorocznej, dziesiątej jesieni droga ta stała się nie do przebycia i o dostawie tekury do kolei drogą kołową nie było mowy. Wytworzyła się sytuacja grożąca prostru katastrofą; bez tekury nikt nie da pieniędzy, trzeba więc było dostarczyć ją do kolei za wszelką cenę.

Dyrekcja zakładów postanowiła skorzystać z wysokiego chwilowo poziomu wody w kanałach i rzeczkach i wysłała 150 bel tekury—1350 pudów—w trzech berlinkach drogą wodną do stacji Postawy.

Niedaleko stacji z lewej strony drogi, wiodącej do miasteczka Postawy znajduje się skład fabryczny, a o kilkadziesiąt metrów w prawo od tej drogi przepływa rzeczka, którą dostarczono tekurę; od rzeczki do składu trzeba przejechać przez ową drogę—innego dojazdu niema. Droga ta w tym czasie była zamknięta dla ruchu z racji poprawy i egzystowała droga objazdowa ze stacji do miasteczka, którą jednak nie moż-

na było dojechać do składu fabrycznego.—Chociaż żyjemy w wieku aeroplanów i sterowców, jednak obecna ustrój drogowy nakazuje najpierw dać dojazd do posesji przydrożnych a dopiero wtedy zamykać przejazd—tego wymaga ustawa i... zdrowy rozsądek.—Jednak miejscowy technik drogowy był innego zdania i gdy d. 17—IX 25 r., po dziesięciomiesięcznych wysiłkach, przyholowano berlinki z tekurą, nie pozwolił jej wyładować i przewieźć do składu a ekspedytorowi zakładu groził aresztowaniem; wobec tego berlinki zostały opróżnione dopiero d. 18—IX, zakłady nie wykonały terminowego zamówienia i musieli płacić przesiłki sześciu ludzi z koniami. Dyrektor zakładów, zawiadomiony o zatrzymaniu tekury, przyjechał nazajutrz, gdy tekurę już przewożono do składu, skonał w drodze, popelnione przez technika drogowego i dn. 19—IX 25 r. wysosował zażalenie do Starosty Postawskiego, przesyłając odpis do wiadomości Wojewody Wileńskiego.

Długo czekała Dyrekcja Zakładów na odpowiedź, bo prawie 5 miesięcy; nakoniec dn. 5. II. 26 r. Inżynier powiatu Postawskiego przesłał decyzję z Wileńskiej Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych z dn. 27. I. b. r.; w/z Dyrektor, p. Kubilus, uważa, że technik drogowy jest zupełnie w porządku, gdzie Zakłady mogły korzystać z drogi objazdowej.

Jak widać z powyższego Okręgowa Dyrekcja nie została poinformowana o tem, że droga objazdowa Postawy stacja — Postawy miasteczko nie ma nic wspólnego ze składem fabrycznym, leżącym na posesji J. Szymany, gdyż z tej drogi nie można do niego dojechać, wyjaśniając tę okoliczność, Dyrekcja Zakładów prosiła o powtórne rozpatrzenie skargi. Jednak p. w/z Dyrektor Bronowski, zamiast zatwierdzić sprawę rzeczowo, wolał odrobić „kawalek” i przysłał Dyrektorowi Zakładów odpowiedź, którą jako ciekawy okaz wybujałego biurokratyzmu przyłączam in extenso:

Na pismo z dnia 10-II-26 r. w sprawie wymienionej w nagłówku, Dyrekcja powiadza, iż według posiadanych przez Dyrekcję wiadomości zakłady Płaterów miały podczas naprawy drogi dojazd dwójki albo można było przemieścić dostarczoną do rowu drogą objazdową tekurę ludźmi na 9 m. b., albo można było dojechać ze strony dworca kolejowego przez ogród p. Józefa Szymany, który w tym czasie nie był zasiany.

Poniżej w czasie kapitalnej naprawy drogi była ona zamknięta dla wszystkich, wobec czego była urządzona objazdowa droga, więc nie było żadnej racji robić pod tym względem wyjątku dla Płaterowa.

Wobec powyższego Dyrekcja nie widzi potrzeby powtórnego rozpatrzenia skargi Płaterowa.

Pozwolę sobie zauważyć co następuje:

1-o Jeżeli wiadomości, podane przez Dyrekcję Zakładów okazały się sprzecznymi z wiadomościami, dostarczonymi Wileńskiej Okręgowej Dyrekcji przez powiatowych funkcjonariuszy, to najprostszym rozstrzygnięciem kto ma rację było komisyjne stwierdzenie położenia na miejscu przez przedstawiciela Zakładów i Inżyniera powiatowego.

2-o Dyrekcja Zakładów nie przysłała o radę w jaki sposób dostarczyć tekurę do składu, lecz skarżyła się na nadużycie.

3-o Czy można poważnie traktować radę jeżdżenia po cudzym owocowym, zasianym ogrodzie oddzielnym od składu fabrycznego domem mieszkalnym lub przeniesienia 150 bel — 1350 pudów — ludźmi przez dwa rowy, drogę i dziedziniec, ogólnej długości 20 metrów? Iluż ludzi potrzeba do takiego eksperymentu?

Nie mam zamiaru zaskarżania powyższej decyzji p. w/z Dyrektora w myśl aforyzmu Voltaire'a „La paix vaut encore mieux que la véridé”, szkoda mi też czasu; uważam jednak, że podawanie tych faktów do wiadomości publicznej może zwrócić uwagę czynników miarodajnych w związku z projektowaną sanacją naszej administracji.

S. D.

WILEJKA POWIATOWA.

— (w) Budżet magistratu w Wilejce. Budżet magistratu m. Wilejki został już sporządzony i przedłożony do zatwierdzenia Wydziałowi Powiatowemu Sejmiku Wilejskiego.

Całkowity budżet wynosi 70 tys. złotych w tem na szkolnictwo 14,800 zł. Na przewidzianą poprzedniemi uchwałami budowę nowej szkoły powszechnej przeznaczono 6000 zł. Prócz tego do budżetu na rok 1926 wstawiono pozycję 13000 zł. na cele straży ogniowej m. Wilejki.

Wielki aktor polski, wolno bez zbytejny przesydy wyrazić się największy aktor w Polsce, Ludwik Solski, przybył do Wilna.

Dziś z naszym jego udziałem odbędzie się galowe przedstawienie w Reducie dlatego aby Wilno mogło Ludwikowi Solskiemu złożyć jubileuszowe hołdy z okazji święcenia w roku bieżącym 50-lecia zawodu aktorskiego, wyteńczonej pracy na polskich scenach—i nieprzerwanym w świetle kinkietów tryumfów.

Jubileusz Solskiego odświęcimy już kołojno: Warszawa, Kraków i Lwów. Nie ustąpi im krok—sądzimy—Wilno.

«Słowa» dało już wyraz czi i uwielbienia dla iscie fenomenalnego talentu Solskiego, dla jego niepożytej energii i działalności z jakimi dźwiga, iscie młodzieńczo, jubileuszową i to jaką jeszcze rangę.

W chwili gdy Ludwik Solski święcił — w październiku r. ub. — swój złoty jubileusz w Warszawie, zamieszliśmy w odcinku «Słowa» gorącą i z wypróbowaniem rozpoznawstwem skrośniony przez Czesława Janowskiego wizerunek jubila tużcie panoramę jego równie różnorodnych jak polejnych kreacji aktorskich.

Dziś, gdy Solskiego mamy wpośród nas — korzystamy skwapliwie z okazji aby powtórzyć mu serdeczne życzenia: długiego jeszcze kłólowania na scenie polskiej, której jest ozdobą i chlubą.

Polecamy bardzo gorąco rodzinę inteligentną zam. w Wilnie: czworo osób bez ratunku ginie z nęzi, wszystko już wyprzedali i tylko cudu Bożego oczekują. Człowiek o kamieniem sercu wyszedłby z tego przybytku niedoli, ze łzą w oku. Łaskawe datki przyjmuje Adm. «Słowa»

Finlandja weźmie udział w konferencji bałtyckiej.

Z Rygi donoszą: Przybył tu poseł lotewski w Rewlu Seskis. W wywiadzie udzielonym przedstawicielom prasy, na zapytanie, jak się zachowa Finlandja wobec projektowanej konferencji państw bałtyckich, oświadczył, że według jego wiadomości, wbrew poglądom niektórych pism estońskich i polskich, Finlandja nie zmieniła swej polityki i weźmie udział w konferencji 4 państw bałtyckich.

Demonstracje w Pekinie.

PKIN, 18. III. PAT. Rząd pekński oświadczył gotowość wypełnienia sądał ultimatywnych Anglii, Japonji i Stanów Zjednoczonych w sprawie usunięcia min z portu Taku. Niemcy zachowują się w tym konflikcie wobec Chin neutralnie. Poselstwo sowieckie skorzystało z okazji, aby zapewnić Chiny o sympatjach Rosji.

Bezczelność lejtenta Miciunasa.

Echa sprawy podgajskiej.

Dowiadujemy się, że podczas zdawania przez komendanta policji pow. Wil.-Trockiego podkom. Kaplurskiego, więźniów litewskich, lejtenta Miciunasa, któremu poruczono było przyjęcie jeńców w kategorięcznie odmówił podpisania protokółu motywując to tem, że był on napisany w języku polskim.

Po sprawdzeniu specjalnego tłumacza i przetłomaczeniu tekstu protokółu nastąpiło podpisanie jego i zdanie jeńców. Cała procedura ze względu na ten incydent trwała przeszło trzy godziny. (t)

Na tropie agentów kowieńskich

Od chwili objęcia granicy litewskiej przez oddziały K. O. P. władze bezpieczeństwa w pow. Święciańskim zauważyły wzmoczone działalność czynników antypaństwowych litewskich. Szereg coraz bardziej fantastycznych, a zarazem alarmujących pogłosek zaczęło obiegają pow. Święciański o rzekomych przyczynach objęcia granicy przez K. O. P.

Jak zostało stwierdzone, pogłoski takie rozsiwane były tendencyjnie przez jakichś kręcących się po wsiach osobników nieznanym bliżej policji. Opowiadali oni że po objęciu granicy przez K. O. P. nastąpi zmiana dotychczasowego stosunku tej nowej straży granicznej do miejscowej ludności. W pasach przygranicznych, twierdziła inna obiegająca powiat pogłoska, zostanie ogłoszony stan oblężenia, a wogóle w najbliższym czasie wybuchnie nowy konflikt polsko-litewski. Wzmoczone wywiady ustaliły iż rozsiewają pogłoski miejscowi polakozercy Litwini, wspomagani przez naszytaných przez granicę agentów kowieńskich, na których tropie znajduje się obecnie policja. Bliższe szczegóły trzymane są narazie w tajemnicy. (w)

Rocznica M.O.P.R

W dniu wczorajszym przypadła rocznica MOPR. (międzynarodowa organizacja pomocy więźniom politycznym). Czynniki wyrotowe wykorzystywały tę rocznicę. W gminach oikienickiej, mejszagolskiej i na przedmieściu antokolskiem organy policyjne skonfiskowały sporą ilość odezw komunistycznych wydanych przez polską partję komunistyczną. (t)

W piątek 19 marca jako w dniu Imienia niezrównanego filantropa i wielkiego działacza społecznego



S. P.

Józefa Montwiłła

w kościele po Dominikańskim o godz. 9 m. 30 rano odprawione zostanie za spokój duszy Zmarłego uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez J. E. Ks. Biskupa Kazimierza Michalkiewicza.

Po nabożeństwie nastąpi poświęcenie sztandaru szkoły Im. Józefa Montwiłła.

Zarząd Towarzystwa Popierania Pracy Społecznej.

ŻYCIE ARTYSTY.

Dramat muzyczny Henryka Skirmuntta. Warszawa 1926.

Przy zwiedzaniu przybytków sztuki, muzeów, starożytnych grodów z pod wala lub rumowisk odgrzebanych, obecność przewodnika „Cicerone” była niekiedy pożądana nawet dla znawcy—dla przeciętnego śmiertelnika bywa ona nieodzowną. Lecz i jego niejednokrotnie nudy bezdusznego paplania zawodowcy, psująca nastroj, rozprasza jąca skupienie.

W epoce przed—Wagnerowskiej od autora tekstu do opery wymagano niewiele więcej polotu i poczucia piękna, co od zwykłego «Cicerone». Toistwo w swoim studjum o sztuce, siuszenie utyskuje na niedorzeczną treść słów i akcji wielu dramatów muzycznych.

Dziwny to objaw. Dla kompozytorów z owej epoki, wartość tekstu słownego zdawała się dosyć obojętną. Dla swoich pieśni czarownych Schubert najczęściej wybierał bardzo skromną szatę, z pracowni drugorzędnych poetów (Rellastab Wil. Müller). Beethovenowi dla Fidelii wystarczył banalny tekst Sonnleithnera. Gdy mu, na własne jego żądanie wielki poeta austro-niemiecki Grillparzer dostarczył pięknego tekstu do nowej opery—pozostała ona niewykonalną.

Od czasów Wagnera zmienia się postać rzeczy. Kompozytor niezadawalnia się dziś lada lichym utworem literackim, nie ożywi duszą dźwięków, lada lalki lub śpiące królowy z nieudalęj baśni. W nowej operze treść i forma słów winna być dostrojona do zycia, sily i pełni dźwięków.

Uzgodniony w akcji zespół dźwięków i słów, tworzy dramat muzyczny. Słusznie też krytyka stawia inne, wyższe wymagania wobec tekstu słownego nowoczesnej opery, niż wobec libretta z przebrzmiałych epok.

Mamy przed sobą tekst osobliwego dramatu muzycznego Henryka Skirmuntta p. t. «Życie artysty».

Rozpatrywać ten utwór, jako dramat zupełny byłoby niesłuszne. W teście słownym opery niedomówienia są dozwolone, jeśli nie niuankione. — Na całość jej składają się słowa i dźwięki. — Pewne drgnienia duszy, lepiej odda dźwięków drżenie, niż ściślejsza forma słowa. Niedomówienia poety, uzupełniają kompozytor. W dziedzinie uczuć i gry wyobraźni, czasem nieco obcej dla słowa, władne są dźwięki. Tekst słowny poety nie powinien wkrazać w dziedzinę, w której kompozytor rządzi wien samowładnie.

Autor jego spełnił zadanie pomyslnie, jeśli pracę jego przeczytać można z zadowoleniem, nie znając nawet treści muzyki,—choćby dramat nie stworzył.

Szkicem dramatycznym, nazwanym „Życie artysty”,—pomijając nietytułowany tekst muzyczny. Linje, któremi autor nakręślił obrazy i charakterystyki są żywe, smiałe, pełne choć szkicowe. W zwięzłości — w ekonomji słów przypomina on czasem Ibsena. Zresztą tylko w tem. Słów zbytecznych nie lubi—, że słowa są barwne, zaś czasem w czytelniku budzi skłonność autora do homeopatii.

Ciemne, chmurne bywa tło posępnych dramatów Ibsena, pogodny bysk słońca rzadkim u niego gościem. Góry, które za siedlisko zdrowia poczytywać zwykliśmy, wyglądają tam, jak obryzmye szpitale. One nie dają zdrowia swoim mieszkańcom, przeciwnie — chore dusze — zatruty rzęki wiat halny. — Na zgola odmiennem tle rozegrywa się «Życie artysty». W powodzi blasków pogodnego słońca—śród barw przepychu jasnego brzegu, malarz czepie natchnieniem dla swojej twórczości. Mistrz jest, wziętość i sławę zdobył. Znawcy sztuki chętnie zwiedzają jego pracownię.

Nie odmówił sobie tej przyjemności—i bawiący przypadkowo w tej samej miejscowości baron Reichen z kuzynką swą hr. Izabelą. Mistrza

niema w domu, odwiezających przyjmując ukochany uczeń jego Jan. Okiem znawcy ogląda baron dzieła sztuki, on je cenić umie, on ma swe upodobania. Róża na obrazie, jak żywa—stokroć jest piękniejszą, od płonącej tam na krzaku ciernistym i piękną jest postać kobieca, w którą moc mistrza wlała życie na płótnie—lecz studjów nad ciałem żywym... żadne piękno obrazów mu nie zaspiały.

Na pierwszy rzut oka inna,—cokolwiek wyższego polotu, zdaje się być hr. Izabela. Nietylko dzieło skończone ją zaciekawia, lecz i skąd twórczość wytryska: dusza artysty—Jana, posłuch uroczaj, a chętniej słuchaczki zapala:

Jak owoc w stońcu, tak pośród skupienia
Dojrzywa dzieło, które od robaka
Obojętności i nieczułości
Strzedz trzeba. Kiedy przychodzi
[czas żniwa,
Nieznane tłumom pozostają kraje,
Gdzie w chwili twórczej artysta prze-
[bywa.

..... Wyznaje
Mistrz że to wszystko, co wysińł i
[przeżył,
Życiowe walki, duchowe katusze
W kolory zaklął i płótnu powierzył
I całą swoją wypowiada duszę...»

Półświatka Izabeli tu i tam wtrącone, pouczają czytelnika, że mistrz Jerzy był jej dobrze znany i wcale nieochojny, że ma z nim jeszcze rachunki, których za zatłoczeniem nie uważa. Z tych samych półświatków dochodząmy do wniosku, że stanowisko jej wobec sztuki i ludzi żywych, ujęte na sposób kobiecy, jest jednak zbliżone do pojęć barona. Obraz Mistrza Jerzego «Minstrele...» jest piękny, lecz i uceń Jan wart pewnych zabiegów. To wcale co innego, to nie ten nudny, zlekka już ociężały baron, to tchnienie wiosenne jasnego brzegu — tamto duszna garkuchnia. Ona też jest artystką — ach, barwny motylek, Ariel trzepoczący się w pęchach słonecznej pajęczyny... z tego by można zrobić ładny żywy obrazek, ku zbudowaniu i radości nieprzystępnemu Mistrza. Jak Arachna muszkę lśniącą, starała się go kiedyś uwikłać

w złą przędzę, — wymknął się niegodziwy. A, gdyby dziś powtórzył próbę z ukochanym uczniem? Jana wzięść warto i można, co zaprzęła jego wyobraźnię? co małuje?

«W tłumie
Wrażenie wybrałem zbyt trudne zadanie.
To mię pobrała, co jak akord tęczy
Z natury zmienne, co pomimo woli
Myśl jest wotrem, pieśnią w sercu
[dźwięczy,
A nieuchwytnie, jak uśmiech doli:
Kobiecej portret».

Kierunek lotu ptaka wiadomy. Wytrawnemu ptasznikowi tyle wiedzy wystarczy...

Przenikniwy jest wzrok kobiety, gdy ją mitują serce do brojenia skłania. Odkryła przybytek zamknięty, Święte Świętych, do którego wstęp zwykłym śmiertelnikom wzbroniony—pracownię prywatną Mistrza—a broni do niej wstępu zapalna, dziecięcouna iwna dusza Jana. Tu można rozpaść ładne zamieszanie! Przeniknie do tajemniczego przybytku—za wszelkaczach — bo i Jan wrócił z wycieczki artystycznej—wywołują one zachwyt. Teraz baron się niecierpliwi,—odchodzi,—za złą targą obraża, biedz za nim wypada.

Czar dionja wytrawną rzucony, działacz cienia. Jan jest pod urokiem pięknej zalotnicy. Obraz nowy rozkwita przed duszą malarza: poranek letni, a jego uosobieniem hr. Izabela i jej „fijolkowe błyski w oczach».

Jerzy wraca z wycieczki, spostrzeżenie podniecenie ucznia, słowa jego budzą niepokój i podejrzenia, co do źródła tego nastroju. Gdy Jan wybiega na pełnię słońca jasnego brzegu, by malować wymarzony obraz — wchodzi siostra Helena.

«Na widok Siostry człowiek już się [luzuje lepszemu
«Pozdrawiam Pana w imię Bożem».

Tak brzmi powitanie Mistrza z Siostrą.

Światła i cienie żyć będą, póki świata trwanie. W przeciwnieństwie do party obywateli, którą tylko co poznaliśmy, nowi ludzie na scenie to typy dodatnie. Świetlaną jest dusza Siostry. Dobrze czynić, nieść pomoc sercem, myślą i czynem

w wszelkiej biedzie, jest celem jej życia. Zna ludzką utorność, więc w sądach jest oględna Jerzy jest artystą wysokiego poziomu. Zamiatowanie do sztuki podniosło w nim człowieka, żywość uczuć ludzkich potęguje w nim artystę.

Z rozmowy z Siostrą Heleną, domysł o jawieniu się na widnokręgu podstępnej Lore-Ley przekształca się w pewnik. Jak przed nią uchronić młodzieńca zapalność Jana, czy ostrzedz?

«Nie — mówi S. Helena [bronia
Najlepszą cęsto nieświadomość bywa, A tarczą ufności i serce».

O młodości wzlotach burzliwych a niepewnych mówiło tych dwoje mądrych ludzi, dla których życie było szkołą — nie próżnym widowiskiem lub bezmyślną zabawą. To pobudza Jerzego do rozmyślań o jej znaczeniu, ujętych w formę sonetu. W słuchaczach — bo i Jan wrócił z wycieczki artystycznej—wywołują one zachwyt. Uwagi są głęboko pomyślane, lecz kończąca—przerzutowym strzałem — chybła celu.

Kto na swojej stronie
Nie wysińł tłumów z laurów, nie wi-
[dział na gody
Rwających tłumów... ku sobie wycią-
[gniętych dtoni
Matek, mówiących synom «Bądźcie mu [podobni»
O, ten zaprawdę nigdy chyba nie był [młody.

Porywy ku czynom górnym, rojenia o blaskach zasługi i chwały jest to, co człowieka zdoła i na co Bóg mu młodość dał. Spełnienie tych rojeń podniosłych bywa udziałem szczupłej garstki wybranych. W próbie ognia, tylko kruszcze szlachetny właściwych nie straci blasków i posagową formę utrzyma, mniej cenny się stopi lub w popiół zamieni. Dla tego trudno zgodzić się na środkową część zdania jakoby «nigdy nie był młody» ten, kto nie zdobył uznania tłumów, nie wdział ku sobie wyęgniętych dtoni, matek mówiących synom «Bądźcie mu podobni».

Takie uznanie kupić można tylko ceną wielkiej zasługi, a ta jest rzadką. Skłonnością do porywów górnych—tą okraszą młodości, obdarzyła Opatrzność z znacznie szersze rzesze zupełnie bezpłatnie.

Z SĄDÓW.

Sprawa 54—ch manifestantów.

Wczoraj w czwartym dniu rozpraw 54^{ch} manifestantów uwagę skupiły mowy obu prokuratorów p.p. Jankiewicza i Rauzego. W imieniu obony m. Inn. zabrał głos mec. Abramowicz, znajdując pieśń manifestantów jako lojalną, i śpiewanie ich za wykreślenie uważać nie należy. Co do samego pochodu to jest to uznane święto robotnicze. Nie należy też identyfikować święta robotniczego z ideologią komunistyczną. Zgania świadków agentów i konfidantów policji śledczej nie budzą w nim zaufania, bo są stronni. Definitywnie obrona utrzymuje, że na podstawie mowy prokuratora należy uważać za oskarżonych wyłącznie 15-stu. W końcu mec. Abramowicz prosi sąd o wyrażenie wyroku uwielniającego.

Zabiera głos p. prokurator Rauze, niezmiernie rzeczowo obalając zarzuty przedmowy. Pan prokurator nie wątpi, że nie wszyscy manifestanci są komunistami, ale oskarżenie tego nie czyni w stosunku do całego szeregu podległych. Mówca z głębokim smutkiem stwierdza, że tłum tak łatwo dał się zasugerować owym ciemnym indywiduum. P. Rauze idzie dalej w swej mowie. Z całą szczerością przypomina numer pewnej gazety organu P. P., w którym ostrzeżenie robotników przed komunistyczną prowokacją. Niemniej jednak wina niektórych została ujawniona i §§ 121 i 129 istnieją i muszą być stosowane. Ustawa stosuje się dotąd, dokąd w drodze właściwej nie zostaną uchylone. Replikował prof. Petruszewicz w imieniu obrony, utrzymując m. inn. że święcie dzieła i mają je dla robotników ponękać prawem? Nieuzasadnione jest natomiast twierdzenie mówcy, że manifestanci nie mogli wnieść okrzyku «Niech żyje Lenin» — bo Lenin wówczas już nie żył. Jest to stanowisko — z naszej strony nieustające — bo okrzyki na cześć leadaera komunistów do dziś słyszeć można (we Włoszech, w Rosji i t. d.).

Ostatecznie najbardziej obciążeni szczerymi świadkami są Dziudził, Misiaro, Kocubiewicz, Mazur, Czarna Malec i Purkiewicz Charakterystyczne, że główni podlegacze komunistycznym Remigolosi, Płaskowski, Kuleszo, Szpakowski, Tener, Lawkiewicz, Jackiewicz i Galpern — zbiegli i dotąd pozostają na wolności.

Sąd zamknął posiedzenie o 4-cj pp, wyznaczając na dziś na godz. 11-tą rano ogłoszenie wyroku.

Staruszek — denuncjantem.

Sąd apelacyjny rozpoznał wczoraj sprawę Pawła Ławnika mieszkańca wsi Buczniki, którego na sąle obrad musiano formalnie wnieść. Ławnik jest w podstępny wieku i chory. O cóż chodzi w tej sprawie? Oto siwowłosy Ławnik dopuścił się zdrady stanu. W roku 1920 w czasie wojny z Bolszewizmem Ławnik denuncjował polskich żołnierzy. Niejedną raz oiarę ma na swem sterczem sumienia. Kiedyś, gdy do wsi Buczniki przywieziono dwóch rannych ułanów polskich, Ławnik wskazując na nich palcem rzec miał do siepaczy bolszewickich, asystujących jeńcom: «Towarzysze, tychby należało zabić». Wówczas moskale wywiezi rannych na pole i w bestjałki sposób pomordowali. I niechybnie stróżnia Ławnika poszaby w niepamięć, gdyby nie zemsta jego brata, Sylwestra, który doniósł o wszystkim władcom. Zuległemu w lasy Pawła Ławnika śledca mściwy brał na własną rękę. Winowajca schwytany został dopiero w 1924 r. Do winy się przyznał. Sąd okręgowy skazał go był na 15 lat więzienia. Sąd apelacyjny zmniejszył mu karę do lat 6ciu więzienia.

FRANCUSKA MĄCZKA MLECZNA EDBr

wymieniony środek odżywczy dla niemowląt, matek karmiących, ozdrowieńców, starców i ludzi osłabionych wskutek długotrwałych chorób przewodu pokarmowego.

MĄCZKA MLECZNA EDBr

może być bardzo szybko przygotowana, jest lekko strawna, przewyższa pożywnością inne tego rodzaju mączki i dzięki swemu wybornemu smakowi jest chętnie spożywana przez dzieci i starszych. Sprzedaw. w aptekach i większych składach apiecznych i winno-kolonjalnych.

W.Z.P. Nr 13. Wilno, dn. 15-III 1926

KURJER GOSPODARCZY

ZIEM WSCHDONICH

VI Międzynarodowe Targi w Poznaniu.

od 2 do 9 maja 1926 r.

Wywiad z dyrektorem Miejskiego Urzędu Targu Poznańskiego p. Mieczysławem Krzyżankiewiczem.

Rolę, jaką odegrały Targi Poznańskie w gospodarstwie życia naszego kraju, trzeba mieć zawsze na uwadze, a zwłaszcza w nowym sezonie i dalszym etapie ich rozwoju. O 1 lat już sześćdziesiąt z roku na rok Targi Poznańskie postawione na właściwym poziomie, zawsze zwycięsko, dodatni mając bilans, wyrabowały sobie drogę i znaczenie. Wymownym tego dowodem fakt, że z instytucji wystawowej o charakterze początkowo krajowym powstały Targi Międzynarodowe.

Nadchodzące Targi zapowiadają się korzystnie. Kampania przygotowawcza trwa już od kilku miesięcy. Blizszych informacji w tym kierunku udzielił nam w rozmowie naczelny dyrektor Międzynarodowego Targu w Poznaniu p. Mieczysław Krzyżankiewicz.

Na pytanie, czy VI Międzynarodowe Targi w Poznaniu odbędą się w przychylnych warunkach i mogą liczyć na powodzenie dyrektor Krzyżankiewicz odpowiada:

— Położenie gospodarcze kraju, które podlegało krytycznym wahaniom i podlega obecnie w żadnym wypadku nie wpływa na niekorzystnie Targów poznańskich. „Brzmi to może nieco paradoksalnie, lecz tak jest. Gdy np. Targi w Odańsku w br. na wiosnę nie odbędą się, gdy Targi Lipskie spotkały się poniekąd z fiaskiem, Targi Poznańskie rejestrują już liczne zgłoszenia. Cyfry i materiały zgłoszeń wszystkich poważniejszych firm, które stale dotąd brały udział w Targach, a oprócz tego zgłoszenia firm niemieckich poważniejszych niezarejestrowanych w spisie dotychczasowych wystawców — mówi za siebie.

Pewna osmoza gospodarcza oraz selekcja firm mniej wytrzymałych pod względem gospodarczym o tyle wpłynęła na pomyślnie koniunkturę, że w Targach nadchodzących wezmą udział solidne firmy i poważni wystawcy. Notujemy już cały szereg firm, które wyraziły gotowość pokrycia wszelkich zamówień, a nawet podejmują się zobowiązań częściowo na kredyt.

— Czy zgłoszenia wystawców wpływają normalnie? — Zupnie normalnie, podobnie jak lat ubiegłych. Jako plus obecnych Targów będzie to, że teren wystawowy zwarta tworzyć będzie całość; stoiska i ekspozycje skoncentrowane będą w jednym pod wielką Górnolaską. Zachodzi już możliwość, że nie starczy miejsca dla wystawców, mimo że wniesiono kilka nowych, wykończonych pawilonów.

— A udział zagranicy? — Przedstawia się pokazanie. Stała łączność nawiązana przez Targi z państwami innymi gwarantuje udział przedewszystkiem: Ameryki, Anglii,

Francji, Grecji, Lotwy i Rosji. Poza to zapewniłoby jest udział odbiorców z krajów południowych i południowo-wschodnich, zaczynając od Czechosłowacji. Większe kraje zachodni szczególnie okazują zainteresowanie na tekstyla i drzewo.

— Zapewniliśmy sobie oddawna drogę współpracy łącząc z zagranicą bądź to za pośrednictwem naszych placówek zagranicznych, obokrajowych i handlowych, zrzeszeń importerów i eksporterów, bądź to bezpośrednio. Zagranica urzęd Targów posiada z górą 40 swoich reprezentantów i korespondentów.

Wydział Zagraniczny M.U.T.P. prowadzi ożywioną działalność informacyjno-handlową. O ile chodzi o cyfry w okresie od 1-go listopada ub. r. do marca rb. wydział ten udzielił informacji w sprawach eksportowych 318 firmom, w sprawach importowych 50. Ogółem cyfry Wydziału Zagranicznego obejmują prawie 400 firm.

Ekspert skierowany do Anglii, Holandji, Belgii, Włoch, Rosji, Estonii, Lotwy, Finlandji, Szwecji, krajów bałkańskich i t. d. z krajów pozaeuropejskich skierowany do Turcji, na Daleki Wschód, Japonji, Stanów Zjednoczonych, Afryki połudn. Indji i Egiptu. Import zaś z następujących krajów europejskich: Czechosłowacji, Austrii, Belgji, Francji, Anglii, Szwecji, Włoch i t. d. a z krajów pozaeuropejskich z Mezopotamji. Ogółem informacje Wydziału Zagranicznego objęły i dotyczyły 40 krajów.

— Czy przyjadą goście zagranicznych będzie liczny? — Otrzymało zapowiedź przyjazdu różnych delegatów i wyceciek, przedewszystkiem z krajów bałkańskich; zgłoszenia nadchodzą również ze wschodu, zachodu i północy. Rząd polski przyrzekł swoje poparcie i zgodził się na ulgi paszportowe oraz kolejowe. Inne kraje zagwarantowały tak samo ulgi dla wystawców na Targach.

— W jakim stosunku pozostają Targi do Niemiec? — Przemysł niemiecki podczas Targów w r. b. nie odgrywa tej roli, jaką obserwować można było dotąd. Z powodu wojny celnej Targi Poznańskie oby były żywym wyrazem położenia gospodarczego Polski oraz jej ekspansji na rynkach poza Niemcami. Specjalny dział eksportowo-importowy wzmógł swoją pracę w zakresie zahamowania importu niemieckiego i w kierunku omińnięcia Niemiec jako reeksportera.

— A udział Sowieców i ich zainteresowanie się Targami? — Poselstwo Sowieckie przez swój wydział handlowy w Warszawie złożyło formalne wiadomości, iż Rosja interesuje się Targami i weźmie w nich udział. Jak wiadomo Rosja okazuje wielką uwagę stosunkom gospodarczym w zachodniej Polsce i Małopolsce, z tych względów, że ich nie zna dostatecznie.

— Słowem — przerywamy — Targi zapowiadają się korzystnie... — Tak. Posiadane przez nas zgłoszenia pozwalają tak sądzić. Rezultat

pokazuje, czy będzie inaczej — kończy skromnie dyr. Krzyżankiewicz.

KRONIKA MIEJSKO WA

— (w) Jednodniówka wileńskiego związku kupców żydowskich. W dniu wczorajszym 18 b. m. ukazała się jednodniówka w języku żydowskim p. t. „Der Krisis“ wydana staraniem „Żydowskiego Komitetu Wzajemnej Pomocy Wileńskiego Związku Kupców“. Jednodniówka obejmuje 4 sironice druku, zajmując się głównie kwestią obecnego kryzysu. Dochód z jednodniówki przeznaczony jest na zrujnowanych przez kryzys ekonomiczny kupców żydowskich.

— (w) Ulgi w placeniu podatku majątkowego. Ministerstwo Skarbu wiadomościom Izby Skarbowej w Wilnie o przyznanych dla płatników podatku majątkowego od domów ulg przy uiszczaniu wyżej

wzmiankowanego podatku. — W myśl tego zarządzenia termin płatności podatku majątkowego od domów zostanie przedłużony na 6 miesięcy, zaś korzystający z odroczenia będą opłacali tylko 1 proc. kary za zwłokę. — Rozporządzenie to ma dotyczyć wyłącznie właścicieli domów podupadłych na skutek ogólnego kryzysu.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

18 marca 1926 r.

Dewizy i waluty:

Tranz.	Sprz.	Kupno.	
Dolary	8.—	8,02	7,93
Belgia	32,65	32,73	32,57
Holandja	320,60	321,40	319,80
London	38,97	38,92	39,02
Nowy-York	8.—	8,02	7,93
Parys	28,75	28,82	28,68
Praga	23,70	23,76	23,64
Szwajcaria	154.—	154,38	153,62
Stokholm	112,75	113,06	112,49
Wiedeń	32,15	32,23	32,17
Włochy	—	—	—

Papiery wartościowe

Polityczna dolarowa	76.—	(w złotych 608.—)	
— kolejowa	125,00	—	
5 pr. pożycz. konw.	53,50	—	
4 pr. pożycz. konw.	—	—	
4,5 proc. listy zast.	—	—	
Ziemskie przedw.	22,65	22,95	22,50

KRONIKA

PIĄTEK 19 Dnia Józefa Obl. Jutro J. Ojca NMP

Wsch. st. o g. 5 m. 53. Zach. st. o g. 5 m. 39

URZĘDOWA.

— (t) Kapituły metropolitalne Gnieźnieńskiej i Poznańskiej nadesłały panu Vice Wojewodzie podziękowanie za nadesłane wyrazy współczucia wyrażone przez p. Wojewodę w depeszy z powodu zgonu J. E. ś. p. prymasa Daborca.

SAMORZĄDOWA.

— (x) Z posiedzenia wydziału pow. Wil.-Trockiego. W dniu 17 marca r. b. w lokalu sejmiku pow. Wil.-Trockiego odbyło się pod przewodnictwem starosty p. Witkowskiego, posiedzenie wydziału powiatowego. Na posiedzeniu postanowiono utworzyć stały etat lekarza powiatowego, a to w związku z przejęciem przez sejmik powiatowy dwóch byłych szpitali państwowych, jak również z powodu, że wólcianie przestali korzystać ze szpitali miejscowych i zwracać się zaczęli do lekarza powiatowego. Następnie uchwalono opracować statut powiatowego laboratorium weterynaryjnego i prace nad tem powierzono kierownikowi tegoż laboratorium p. dr. Malickiemu. Poczem przystąpiono do rozpatrzenia budżetów gminnych, które zostały przez wyższe władze bez żadnych skręśleń zatwierdzone, gdyż gminy te uwzględniły wszelkie przepisy, dotyczące spraw oszczędnościowych. Również rozpatrzone zostały plany prowadzenia wzorowego gospodarstwa fermy przy należnej do szkoły rolniczej w Bukiszkach, wreszcie po rozpatrzeniu szeregu spraw drobniejszych posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie wydziału powiatowego odbędzie się w dniu 27 b. m.

— (x) Sejmik pow. Wil.-Trockiego kupił dom. Jak wiadomo

Sejmik pow. Wil.-Trockiego, nabył w swoim czasie dom od Banku Rolniczo-Przemysłowego, przy ul. Wileńskiej Nr. 12, za sumę około 12.000 dolarów. Według otrzymanych informacji w tych dniach zostały całkowicie ukończone wszelkie formalności związane z aktem kupna i przekazania wspomnianej nieruchomości.

— (t) Odprawa wojsk granicznych. W dniu wczorajszym w urzędzie starostwskim odbyła się odprawa wojsk pogranicznych. Pan starosta w obecności przedstawiciela 6-ej brygady K. O. P'u oraz oficera łącznikowego pouczal wojsk o stosunku ich do wojska ochraniającego granice Rzeczypospolitej. Pan starosta wskazał na konieczność jaknajdalej idącego lojalnego stosunku ludności do funkcjonariuszy K. O. P'u.

— (n) Uregulowanie arterji komunikacyjnych. W sprawie bloków budowlanych, przeważnie na podniesieniu Nowogrodzkiem, pomiędzy ul. Piłsudskiego a Smoleńskich, posiadających masę ślepych zaułków i prywatnych tak zwanych wjazdów i wyjazdów, powstałych wskutek anormalnych warunków podziału tych bloków na parcele, władze miejskie uchwały zbadać te kwestie i w najbliższym czasie zaprojektować wewnątrz bloków właściwe arterje komunikacyjne.

— (n) Z posiedzenia miejskiej komisji gospodarczej. Dnia 17 marca odbyło się posiedzenie miejskiej Komisji gospodarczej. Na posiedzeniu tem w sprawie budowy nowych kiosków dla sprzedaży gazet uchwalono przyjąć typ budowy oznaczone na konkursie nagrodami I i II, na samą zaś budowę po dokonaniu należytych obliczeń i sporządzeniu kosztorysu wyznaczyć przetarg. Następnie uchwalono stać bezczynowe wydzierżawić na termin od 5 lat, tenet zaś dzierżawna ma ustalić Rada miejska.

MIEJSKA.

— (n) Dzikie parcelacja. Magistrat zażądał od właściciela majątku Werki złożenia opartego na ścisłych pomiarach dokładnego planu z oznaczeniem na nim uzasadnionego projektu dalszej parcelacji z uzgodnieniem takiej w planem regulacyjnym miasta z zastrzeżeniem, że w razie niewykonania tego w najkrótszym czasie przystąpiono będzie w myśl Ustawy w przedmiocie rozbudowy do wstrzymania wszelkiej parcelacji na terenach werkowskich, pozostających w granicach miasta.

Podobne pisma, ostzegające o niedopuszczeniu do wykonania dzikiej parcelacji na gruntach prywatnych, położonych w obrębie miasta, mają być wysłane do właścicieli gruntów: Popławy-Markucie p. Puszkinowej, Hrubiszki p. Potockiej, Zwierzyńnic-Karolinka p. Pimonowa, Pospieszka p. Aleksandrowicza, rządowych O. U. Z. i dyrekcji robót publicznych i t. d.

WOJSKOWA.

— (x) Wyjazd Dowódcy K.O.W. do Warszawy. Dowódca komendy Obozu Warownego Wilno p. gen. Pozerski wyjechał w dniu wczorajszym do Warszawy w sprawach służbowych

— (t) Podania w sprawie odroczenia służby wojskowych. Komisarz Rządu na m. Wilno podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że podania w sprawie odroczenia służby wojskowej z jakikolwiek bądź tytułów należy składać w Komisariacie Rządu (okienko Nr. 4) najpóźniej do 1 maja r. b.

Z uwagi na konieczność dołączenia do podań niezbędnych załączników, których skompletowanie pociąga częstokroć za sobą dłuższy przeciąg czasu, w interesie osób ubiegających się o ulgi leży możliwie najwcześniejsze składanie podań, o których mowa.

POCZTOWA.

— (x) Wstrzymanie budowy sieci telefonicznych na pograniczu. Z powodu wyczerpania kredytów wstrzymano budowę sieci telefonicznych na obszarze przylegającym do strefy pogranicznej.

Kierownictwo tej budowy spoczywało dotychczas w ręku oficera łącznikowego przy wileńskiej dyrekcji pocztowej p. majora Erla.

— (x) Bezpieczeństwo publiczne na pocz. e. Publiczność zatwierdza swe sprawy w Urzędzie Pocztowym przy ul. Wielkiej, pada często ofiarą wszelkiego rodzaju podejrzanym osobom, uwijających się wśród publiczności. Operacjom podejrzanych opryszków sprzyja, rzecz oczywista znaczny natłok publiczności przy okienkach. Ponieważ plaga tych rzemieślników daje się coraz dotkliwiej odczuwać publiczności, Wileńska Dyrekcja pocztowa poczyniła odpowiednie kroki w celu zabezpieczenia publiczności od operacji złodziejskich.

AKADEMICKA.

— Komunikat Zarz. Bratniej Pom. U. S. B. Wobec ukazania się w niektórych pismach wileńskich wzmianki o mającej się odbyć w dniu 19 III 26 r. zaowoc tanecznej w Ognisku Akademickim, Zarząd Bratniej Pomocy Pol. Mł. Akad. U. S. B. w Wilnie komunikuje, iż wzmianka powyższa została umiesz-

czona na skutek nieporozumienia i że tańce w tym dniu nie odbędą się.

AKADEMICKA KURSA MATEMATYK.

— (t) Akademię kursu matematycznego. Dnia 5 po poł. w Ognisku Akademickim odbędzie się posiedzenie komitetu organizacyjnego Akademickich kursów matematycznych. Kursy przeznaczone są w pierwszym rzędzie dla tych słuchaczy, którzy zostali obciążeni podczas ostatnich egzaminów.

Niezależnie od tego przyjmowani będą i nowo wstępujący słuchacze.

POPIEKA SPOŁECZNA I PRACA.

— (t) Groźba strejku. Wobec tego, że zarząd fabryki masy drzewnej i papieru w Kuczuryskach zalega od miesiąca prawie w uregulowaniu należności robotnikom, robotnicy zagrozili strejkami.

— (t) Schronisko powiatowe Święciańskiego otrzymało 10 ha ziemi. Okręgowy Urząd Ziemi w Wilnie uwzględnił prośbę Sejmiku Święciańskiego w sprawie przyznania mu działki ziemi, obszaru 10 ha z majątku Skarbiszki dla schroniska powiatowego.

UROCZYSTOŚCI I OBCHODY.

— Akademia Towarzystwa Wiedzy Wojskowej ku czci marsz. Piłsudskiego. Z Towarzystwa Wiedzy Wojskowej otrzymujemy następujący komunikat z prośbą o umieszczenie: Dorocznym zwycięzcom urzędu Wileńskiego Koła Towarzystwa Wiedzy Wojskowej w Auli Kolumbowej Uniwersytetu im. Stefana Batorego w niedzielę dnia 21 marca r. b. o godz. 12 w południe Akademję uroczystą ku czci pierwszego marszałka Polski Józefa Piłsudskiego z okazji jego imienia.

Przemówienia wygłoszą: J. M. rektor Uniw. S. B. prof. dr. Marjan Zdziechowski, inspektor armji Nr. 1 gen. dyw. Edward Smigły-Rydz i dowódca Obszaru Warownego Wilno gen. bryg. Olgierd Pozerski.

Wstęp wolny za zaproszeniami, które otrzymać można w Dowództwie 1 Dyw. Piech. Leg. Wielka Nr. 23.

ZEBRANIA I ODCZTY.

— Odczyt o Tatrach. Jutro w sobotę o godzinie 8 mej w sali Śniadeckich wygłosi ciekawy odczyt o Tatrach znany prelegent p. Jarosz.

Odczyt ilustrowany będzie przezoczami i niewątpliwie skupi liczne rzesze miłośników taternictwa w Wilnie.

— Odczyt prof. Bohdanowicza. Staraniem Koła nauczycieli przyrody i geografji szkół polskich m. Wilna odbędzie się w niedzielę, dnia 21 marca r. b. o godzinie 12 ej w Zakładzie Anatomji Porównawczej U. S. B. (ul. Zakretowa 15) odczyt prof. K. Bohdanowicza na temat:

O wycieczkach zoologicznych w końcu zimy i na początku wiosny w okolicach Wilna.

Wstęp dla nauczycielstwa wolny.

— Cuda Egiptu i Chin użrmy w Japoniedziaku na fascynującym odczycie J. S. Dzierżbickiego w Sali Śniadeckich w dn. 22 b. m.

Będzie demonstrowana i obrzyma ilość (200) nowych niewidzianych dotychczas, a niezwykle pięknych obrazów światlinych. Na ekranie użrmy wspaniałe zabytki Egiptu według kolorowych fotografii z natury: obrzymie świątynie, obeliski, niezwykle piękności święte wyspy na Nilu,

jąca dialogom i akcji „Upiorów“ „Rosmersholmu“ „Borkmanna“ jest trudną do pomysłynie. Jeśli podobne zadanie autor „Życia artysty“ rozwiązał pomyślnie, wolno stwierdzić, iż zadanie to łatwiej nie było.

Wzemy pierwszy z brzegu przykład, posłuchajmy, co mistrz Jerzy mówi na wstępie aktu drugiego.

«Rzecz dziwna: nieraz, gdy ludzkie spojrenia padną na pracę, bezwładnie artysta Własne swe dzieło inaczej ocenia, Ze zdania tłumów bez zdania korzystają i prawdy szuka, jej wyroków chwyci, Jeśli ma duszę świadomą, to zoczy Wodali wyrok przyszłości... Szczeńszy Kto duszą patrzy poprzecz tłumów (ozczył)»

Tego ostatniego zdania Korjolan by nie wykrztusił. Shakespeare w Cezarze, w Henryku VI (część 2-ga) Schiller w Dzwonicy Orleańskiej, w Dymitrze, cokolwiek odmiennie ocenia trafność zdania tłumy. Lecz nie o to w tej chwili chodzi. Każdy przynajmniej, iż to skądinąd głębokie rozumowanie — różdzka czarodziejską w dźwięków chór przemienić — przedstawia trudne zadanie. Może Jerzy Mistrz — tonów dokonać to zdoła. Każdy z jego uczni na tym twym orzechu napewno w zabki polamał.

Złudzeniu uległ Mistrz, jeśli wczoraj ujrzał, iż w duszy Jana przylczył „letniego ranka“. Odcie zaś! On mu „ciagle przed oczyma, jak zaklęty stoi“ (Ujejski). Widzimy zapalenia, znowu przy pracy nad portretem Izabeli. Gorączka twórcza go ogarnia. Uroczaj zjaw, która mu przed oczyma duszy tańczy, w linjach rysunku uwiecznić pragnie.

Lecz i Izabela roboty niewykonalnej niechęć nie zwykła, jak ów groźny zwierz z Dżungli Kiplinga, który trwał na tropie, aż ofiary dosięgnie. Z blaskiem poranku zawitała znowu do pracowni artysty. Zastaje Jana w podnieceniu, w jakim go widzieć pragnęła. Teraz go w złości przedzie uwikła, zawładnie jego osobą, a Mistrza hardego ukorzy. W artysty-cno-romantycznym dialogu czuć, jak

się moc zlegu czaru wzmagą, a ofiary odporność zanika.

Zakazanego owoc — smak za wsze naci. — Teraz chwila, by złać pieczęć na drzwiach niedostępnego przybytku Mistrza. Jan gotów na wszystko. Urok kusicielki jego duszę niewolną czyni, robi, co ona zechce, choćby „piekiel podwoje otworzy“. Jej myśl za cudami nie goni, Tytanów roboty ona nie wymaga. Na piekiel podwoje... może przyjdzie czas, teraz musi być spełnione zadanie skromne i proste — otworzyć drzwi do pracowni Mistrza». Jan się wije woła obca splemie. Władna w nim, woła obca splemie nakaz obowiązuje, Zdradca, otwiera przybytek wzbrowni, Rubikonowy próg przestąpił.

Izabela ogląda tajemnicze obrazy — zdaje się jej, że czyta w duszy Mistrza:

„Ty wiesz że wszystkie uczuć Twoich skarby nie są mi obce“.

Jest to złudzenie. Księgę duszy podniosłej wzrok Izabeli zbrukać może, lecz pisma jej pojęć nie zdoła. Niepostrzeżona przez Jana, kładzie chusteczkę na sztalugach, by Mistrza o przemocy swej i o znieprawieniu ukochanego ucznia uświadomić. To rozkosz zemsty, wyrównanie starych rachunków.

Teraz pewna swej władzy oczarowanemu artystycie swój portret malować każe. Po pracy nagroda go nie mianie, ona sama po nudnym baronie, tak jest spragnioną orzeźwiającej kieszycoty wiosny powiewów. Kochankowie znikają w głębi ogrodu.

Wybita godzina, gdy Mistrz swoim uczniom zrykł udział w wykładu. Przybywa ich troje, każdy w skupieniu, odpowiednim swemu charakterowi. Mistrz ogląda prace i uwagi czyni. Trzpiotowaty uczeń pierwszy który cmentarz maluje najmniej zdobywa uznanie.

„Zie — za radą czyja Chciał Pan wywołać wrazenie marli...“

To jest fałszywe — przecie groby, żyją? Chyba groby pobielane? Uczeń trzeci „Mistry“ prosi o wyjaśnienie.

„Waszej mowy wzroty Mistrzu nie rozumiałe „żyją groby?“ „Pojmie to każdy, który patrzy w życie“

Bodaj, że jednak tym razem mistyk miał słusność. „He has awaken from the dreams of life“ powiada Shelley o zmarłym przyjacielu w elegji „Adonais“. „On się ocaknął ze snów życia“. Czyli życie ziemskie, to sen złudny, — dla duszy nieśmiertelnej — prawdziwie — za grobem zakwitła. Z tem się każdy zgodzi. Groby mówią do nas, pouczają nas o przeszłości i przyszłości — i głaz bywa wymowny, choć go za martwy przedmiot poczytywać zwykliśmy. Ale „groby żyją“ to tylko zwrot retoryczny, w roszsju tych, w których się mitował Victor Hugo. Cały jednak wykład o sztuce utrzymany na wysokim poziomie, kończy się silnym pełnym akordem:

„Tak też szlachetnie kwiat strzela do góry Pantanoni linjami, farb tęczową trefnością, Lub Dantejskich tercynów niebiańską powieścią, Wiara, co ją duch ludzki w świątyni zaklął mury Dźwiękiem letni, ofiara, bohaterowie I wszystkich górnych wstolów wieczną [dumą] zdoła“

W toku wykładu Mistrz zdadza zaniepokojenie nieobecnością Jana, który przybywa tylko ku jego końcowi. „Fjołkowy błysk oczu“ zapalał mu duszę, zapomniał o manowcach, jakimi zła gwiazda go wiodła, w duszy mu gra skowronkowa pieśń szczęścia. On by uczuć swych za rem dziś głaz do życia powołał — a wzorem mu służył najpiękniejszy kwiat życia, to też pełnym tajemnym żyje na płótnie „poranek letni“.

Mistrz drgnął, zaszepił się, jedno spojrenie na obraz i jego twórcę wyjaśniło mu położenie. Przerywa wykład i posępny wychodzi.

Strapienego tym chłodem Jana, pocieszają koledy: obraz jest śliczny. Jeno trzpiotowaty uczeń pierwszy, wnosi rozdzwięk do hymnu pochwał, — oto daje do zrozumienia, iż istotnie piękną być musi ta, za którą baron

tak drogo płaci, o czem wie całe miasto — i rzuciwszy wesoło ten pocisk zatruty, salwuje się ucieczką przed gniewem Jana.

Izabela nie zwykła wypuszczać z rąk czary rozkoszy, aż ją do dna wychyli. Oto zdobyła zaproszenie na wielkowiświatowe zebranie dla Mistrza i barona na wieczer, będąc więc zajęci. Tymczasem porwie Ariela, spletanego w blaski fiołkowe, by użył szczęścia tak, jak ona to rozumie. Wieczer zapada. Izabela, — zda się jak wieszczka z promieniami miesiąca — zawitała do pracowni. Upojonemu rozbieżniami wrazeniami Janowi plan swojej przekłada. „My todzia na morze... a potem zjemy kolację w oberzy. Chodź, bajka sądzona dziś nam“. W radośnem upojeniu przez tarasy i ogrody podążają ku morzu.

Baron, okiem czujnym, śledzi zdradę, której przeszkodzić nie umie i karę na jutro obmyśla.

I Jerzy z okien pracowni dojrzał, co się stało. Wraca do sztalug. — Serec bólem drgające — w pracy twórczej zapomnienia szuka, a tu na sztalugach... chusteczka Izabeli, rzeczowy dowód zdrady ukochanego ucznia i Cyrejskiej mocy kusicielki.

Jutro w ostatnim akcie już jej nie ujrzymy, jeno dowiemy się o okolicznościach, towarzyszących nagłemu jej wyjazdowi z baronem.

„Kaźda kobieta jest Żydówką“ — powiada żydowsko-niemiecki publicysta Müntz w książce „Wir Juden“ poświęconej gloryfikacji Żydów. Paradoks ten brzmi zabawnie, ale jest w nim niuch prawdy. W opętaniu namiętności, Izabela i... „kaźda kobieta jest Żydówką“.

Po nocy przygód i wrażeń zażył ranez. W nowej odsłonie Jerzy pograżony w pracy, sioi nad sztalugami, targany wichrem bólu. Przed oknami śpiewa grajek uliczny, zbyteczny w dramacie — zapewne potrzebny w części muzycznej.

Jan śpi po chmielu pierwszej czary rozkoszy, lecz przebudzenie czeka go marne. Oto list od barona. Nazy-

wa go zlodziejem, sięgającym po cudzą własność, za którą on złotem zapłacił. „Panu placę polickiem“.

— Rozpętała się burza. Ogarnięty bólem i gniewem Jan pędzi do hotelu barona, lecz dosięgnąć go nie może, jest tylko świadkiem odjazdu pysznego „Szmonka“, wiodącego za sobą na złotej obrzoży, w pełni krasy „poranek letni“ z jego fiołkowym błyskiem oczu.

Nieprzytomny, w uczuć rozterce — sponiewierany Ariela, wraca do pracowni — tam nowy grot, na kłamec list Mistrza z zarzutem zdrady i jej dowód rzeczowy. Straszne zarzuty... zlodziej, zdradca — szczególnie „zdradca“, to dynamit w sercu. Z tym fatalnym ładunkiem wybuchowym, Jan znika w głębi ogrodu.

Tymczasem Mistrz trwa w pracy, w pięknym sonecie ku jej chwale mówi:

„Praco Dłoń twą włóź mi na skronie, ty coś [zmieni]e zdoła W harmonję bólu jęki, mrok ubarwił [tęcza], Okaż twe miłosierdzie duszom, które [jęczą]! Jak hen — nad oraczami brzmieją [płosnka polna] Jak matka, co ku dziecku wyciąga [ramiona] Przynosząc ukojenie, bądź błogosław [wionia].“

W tym nastroju — praca nad „Bólem“ postępuje szybko, aż pada z ust Mistrza słowo:

Dzielo skoficzone.

Skończone, dokonane... Na scenie widzimy złowieszcze znaki — niepokój, przebiegają nieznanne postacie, wiatr — zda się — niesie jakieś wieści smutne. Dynamit zrobił swoje. Oto zjawia się pochód ze zwłokami — Jana. Ostatnia scena odbywa się bez słów, jeno grają muzyki dzwony żałobne.

Komu nie są pamiętne wspaniałe płótna Rubensa w Luwrze, apoteozujące Królowę Marję de Medicy? Czego na tych obrazach niema? Obok pięknych postaci ludzkich, w strojach wspaniałych — smarki, dobre i mniej dobre genjusze, kardynałowie, bożki,

trytony, węże — w pstrym ładzie, cały szereg postaci symbolicznych i istot zagadkowych dla których trudno znaleźć określenie, w słowniku mitologicznym lub zoologicznym. A to wszystko oblane barw przepychem, jakiego oko ludzkie nigdzie indziej w świecie nie widzi.

Szczególnie jaskrawą jest czerwień, barwa najwyżej leżąca niewybredny wzrok tłumy. I całość — Mistrz technieniem swego geniuszu ożywił, mimo to nie wznosił się, w tych obrazach, na wyżyny sztuki, żyje w nich piękno i nieprawda. Piękno uwagę przykuwa, wzrok lechce i mani, lecz do duszy nie przemawia. Obrazy te możnaby nazwać, wzorem jaskrawych efektów.

Wielu mistrzów pędzi i pióra uciekało się skwapliwie do środków podobnych

wspaniale posagi bogów, królów, kapłanów, obrzędy mistycznej Oziris i Izidy, słynną «księgę umarłych», a nawet i ostatnie sensacyjne odkrycia w grobowcu Tutankhamena — wspaniałą złotą mumie faraona w kolorach naturalnych. Nadio prelegent demonstrować będzie archaiczne zabytki sztuki chińskiej, olbrzymi ołtarz marmurowy, na którym cesarz corocznie przeproszał swego ojca — niebo — za grzechy poddanych, fantastyczne ksiągory, precudne pagody i wieże strzeliste, święte góry, pomniki, arcydzieła z przed 2000 lat, wydobyte z grobowców, a mogące pod względem piękności rywalizować z dziełami sztuki greckiej etc.

Prelegent mówić będzie o najwyższych zagadnieniach rozwoju duchowego ludzkości — o świadomości kosmicznej, ołwajmniczeniu, reinkarnacji, o kosmicznych tajemnicach zawartych w budowie piramidach, przytoczy tłumaczenia odwiecznych papirusów i świętych tekstów chińskich, pełnych wzniosłego duchowego piękna, a jednocześnie rozpatrzy zagadnienia tradycji okultyzmu: alchemii i astrologii etc. aż do współczesnej teozofii i spirytyzmu włącznie.

Bilety w księgarni Słow. Nauczycielskiego Polskiego Królewska 1.

SPORTOWA.

— (1) „Ping-Pong” i popis szermierczy. Nadchodząca niedziela będzie obitowała w atrakcje sportowe: o godz. 12 ej spotkanie międzyklubowe w „Ping-Pong” pomiędzy A. Z. S. em a Z. T. G. S. w lokalu A. Z. S. u Bakstia 11. Będzie to sui generis Mistrzostwo Włna, gdyż poza wspomnianymi towarzyszami „Ping-Pong” w Włnie nie jest uprawiany. O godz. 16-iej w sali gm. Lelewiea odbędzie się 1szy w Włnie publiczny popis szermierczy. Popis obejmie spotkania na florecie szable wychowawców gimnazjum Św. Kazimierza w Włnie.

Na zakończenie zwycięzcy spotkań uczniowskich spotkają się w asans na florecie i szable z instruktorem p. sieżantem Wł. Krukiem, pocem nastąpi rozdanie nagród przez p. pułownika Czumę.

O godz. 8-iej wiecz. na sali ćwiczebnej A. Z. S. u (Bakstia 11) odbędzie się popis bokserki przy udziale 4ch par czołowych pięściarzy A. Z. S. u. W dniu 21 b. m. o godz. 6-iej wieczorem odbędzie się coroczne walne zebranie członków sekcji wioślarskiej A. Z. S. u w lokalu klubu Bakstia 11.

ROŻNE.

— Osobiste. Red. Słowa p. St. Mackiewicz wyjechał wczoraj na kilka dni do Warszawy.

— (x) Kupno samochodu przez kapitułę metropolitalną. Jak nas informują, kapituła metropolitalna w Włnie zakupiła w ostatnich dniach, do własnego użytku, jeden samochód osobowy marki „Berliet”.

— (w) Kasa Chorych contra Wileńskie Utro. Zarząd Kasy Chorych zwrócił się do p. prokuratora przy Sądzie Okręgowym z prośbą o pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej redaktora odpowiedzialnego «Wileńskiego Utra» za umieszczenie w dniu 7 marca r. b. artykułu pod tytułem «Ratujcie nas», którego treść rzekomo nie jest zgodna z prawdą i zniesławia instytucję Kasy Chorych.

— (w) Interpelacja białoruska. Jak podaje pismo białoruskie, które się ukazało w dniu 18 b. m. «Za prawdę» — posłowie białoruscy wniosli do sejmu interpelację w sprawie rzekomego zmuszania przez Kuratorium Wileńskie uczeni gimnazjum białoruskiego do wzięcia udziału w pogrzebie arc. Ciepłaka w dniu 16 b. m. Jak się dowiadujemy, Kuratorium nigdy z podobnym żądaniem nie występowało.

— (t) Plombowanie liczników taksometrów. Z rozporządzenia władz wojewódzkich przystąpiono do plombowania liczników na taksometrach. Specjalna komisja techniczna sprawdziła i opłombowała w dniu wczorajszym osiem liczników. Kolejno wszystkie maszyny podlegną opłombowaniu.

— Wieczór dla dzieci w S. U. P. W niedzielę, dnia 21 marca r. b. w sali Stowarzyszenia Urzędników Państwowych (ul. Mickiewicza 9)

Sekcja Kulturalno-Oświatowa S. U. P. urządziła pod kierownictwem p. B. Tokaja, wieczór bajek, gier i zabaw dla dzieci urzędników państwowych. Początek punktualnie o godzinie 6-iej wieczorem.

TEATR I MUZYKA.

— Reduta w teatrze na Pohulance gościć będzie dzisiaj zasłużonego, czelego Jubilat i znakomitego artystę, dyr. Solskiego, który w tym roku obchodzi 50-olecie swej pracy scenicznej. Dziś Włno wraz z Zespołem Reduty będzie mogło wziąć udział w tej niezwykłej uroczystości. Reduta daje dzisiaj po raz pierwszy komedię trzyaktową Al. Fredry «Dożywoc», w której odtłajczy Jubilat odwoży postać Etlil. Jutro komedia J. Szanławskiego «Ewa». W niedzielę o godz. 3.30 po poł. «Fircyk w zalotach» Fr. Zabłockiego zakończony sceną operową Dominika Gimarosa «Il matrimonio segreto». Wieczorem «Turów Zeromskiego». W poniedziałek z cyklu wieczorów muzycznych Reduty koncert z udziałem nestora pianistów polskich prof. A. Michałowskiego. W programie utwory Chopina.

— Poranki muzyczne w Sali Miejskiej. W niedzielę 21-go marca b. r. odbędzie się uroczysty obchód ku czci G. Verdiego, jako w 25 rocznicę jego śmierci. Na program złożą się: odczyt, wyjątki z oper w formie koncertowej i scenicznej. Poranek ten będzie holdem złożonym przez Włno twórczości geniusza Narodu Włoskiego, holdem, który inne miasta Polski już złożyły. Początek o godz. 12 min. 30 po południu.

— Koncert religijny Twa «Lutnia». W niedzielę 21 b. m. w sali «Lutnia» odbędzie się koncert religijny z udziałem chóru «Lutnia» solistów i orkiestry pod dyrekcją A. Wytyńskiego.

W programie: «Stabat Mater» E. Astorgi «Chór Sprawiedliwych» S. Moniuszki i «Psalm 135» K. Gounoda.

W koncercie wezmą udział: pp. K. Swięcicka (sopran), J. Korsak Targowska (Mezopran), A. Ludwik (baryton) i J. Oisewski (tenor). Początek o g. 8 wiecz.

— Koncert. W niedzielę, 21 marca w Sali Śniadeckich U. S. B. odbędzie się koncert chóru seminarjów nauczycielskich pod dyrekcją p. Br. Gawrońskiego.

W programie utwory Gomółki, Szamotulskiego, Moniuszki, Kazury i między innymi Niewiadomskiego cykl pieśni p. t. «W wiejskiej chacie» dotychczas w Włnie nigdy nie śpiewanych.

Początek o g. 4 m. 30 punktualnie. Bilety od 2 zł. do 50 gr. do nabycia w cukierni Sztrala, (róg ul. Mickiewicza i Tatarskiej), a w dzień koncertu przy wejściu na salę.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— Męka Sruła Milchitera. W nocy na 18 b. m. zatruta się mąką kupioną u Sruła Milchitera (Sołtanska 42) rodzina Zemłowskich (Sokola 25), składająca się z pięciu osób. Pogotowie ratunkowe udzieliło poszkodowanym pierwszej pomocy. Dochozenie prowadzi IV kom.

— Osrożnie z bronią. We wsi Bujki gm. Parajanowskiej wskutek nieostrożnego obchodzenia się z karabinem wojskowym przez Helenę Szostarową zostali ranieni szeregowcy 3 kompanii K.O.P. Strasil i Matysiak. W drodze do szpitala Strazik zmał.

— Pożary. We wsi Zahoranie gm. Dokazyckiej wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem spłonął dom mieszkalny, stodoła, chlew i inne zabudowania gospodarskie Błizy Parajanowskiej i K. Gieraninowej. Straty wynoszą 8 tys. zł.

— W maj. Worniany spłonęła stodoła Jana i Michała hr. Tyszkiewiczów. Przyczyną pożaru oraz straty narazie nie ustalono.

— Przedsiębiorcy zrodzile. Dn. 17 b. m. w pobliżu domu Nr. 13 przy ul. Słowiańskiej Henryk Sawczyk (zam. w tymże domu) wyrwał z ręki Stanisławowi Zuchowskiemu (Dolina 13) zegarek z diamentami i pierścieniem.

— Okradzenie w kościele. Aleksandrów Mikolajczykowi (Legionowa 2) w czasie nabożeństwa w Katedrze wyściągnięto z kieszeni 116 zł. gotówką oraz różne dokumenty.

Samobójstwo kasjera Wil. Dyr. P.K.P.

W dniu wczorajszym o godz. 11 rano, w mieszkaniu prywatnym, przy ul. Wilkomierskiej 12, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w usta, kasjer — Wileński Dyrekcji P. K. P. Leonard Alfons Dudu.

Ustalono, że Dudu w dniu wczorajszym o godz. 8 rano przybył do Dyrekcji na zwykłe zajęcie i z powodu wszczętej rewizji kasy, powierzonej Dudzie, natychmiast znikł, udając się niepostrzeżony do domu, gdzie i popełnił samobójstwo. Po przeprowadzeniu rewizji stwierdzono w kasie brak około 400 zł. gotówki. (x)

Ofiary.

Zygmunt Hryniewicz dla rodziny w nędzy złożonej z 4 osób 6 zł. dla starszaka z żoną wysiedlonych z Luty 4 zł. Beźmiennie dla rodziny w nędzy złożonej z 4 osób 1, mąki 4 i pół kgr.

Niezwykłe „zmarłychwstanie”.

Niedawno we wsi Jadgalwie okol. Melegjany pow. Święcickiego zdarzył się ciekawy wypadek. Mieszkaniec tej wsi niejaki Jerzy Burak w wieku lat 75 przeziębł się i zmarł. Wyprowadzono gożrze, sąsiedzi tłumnie odwiedzili zmarłego i zmwili pacierze. Trzeciego dnia po zgonie przygotowano się odprowadzić zwłoki na cmentarz i w tym celu złożyli do trumny zmarłego. — Kiedy zmarły spoczywał już na katafalku ku przerażeniu obecnych poruszył prawą ręką.

Nastąpił popłoch, ludzie w panice opuszczali chstupę Buraka. Wkrótce cała wieś wyległa by ujrzeć zmarłychwstającego. Burak rzeczywiście wstał, i choć czuł się nadzwyczaj zmęczony i wyczerpany, oświadczył zebranym iż powraca z nieba gdzie się wdział za świętym Piotrem.

Na zakończenie «gość niebieski» oświadczył, że będzie żył jeszcze przez 20 lat. Niezwykłe to zdarzenie zostało protokolalnie stwierdzone przez miejscową policję. (w)

Zatrzymanie zawodowych włamywaczy.

Wczoraj w nocy między godziną 11 a 12 przechodzący ulicą Raduńską posterunkowo spostrzeżł dwóch jakichś osobników, kręcących się przy bocznicy kolejowej. Zachowanie się nieznanym im wzbudziło podejrzenia policjanta. Gdy nieznanymi zauważyli zbliżanie się przedstawiciela porządku, zaczęli szybko oddalać się w stronę ulicy Kolejowej. Policjant przyspieszył kroku, co widząc dwaj nocni spacerowicze rozpoczęli formalną ucieczkę i nie krępując się się zwrócić przyspieszili przywołaniu rzućli się co sił w nogach w ulicę Kolejową. Rozpoczął się wyścig.

Narazie zdawało się, że złodziejce pierwsi „przybędną do mety” i znikną z oczu posterunkowego. Jak się jednak okazało policjant był sportowcem trenującym szybkie biegi, to też przy końcu ulicy Kolejowej doznał zadyszanych rzemieśników, którzy na tyle z sił opadli że już dalej biec nie mogli.

Przy rewizji znaleziono u miłych przechodniów nocnych kilka par wytrychów i ślepa latarkę. Niefortunnych dolinarzy osadzono w więzieniu śledczym. (w)

Tydzień Obrony Przeciwegazowej.

Towarzystwo Obrony Przeciwegazowej urządziła w całej Polsce tydzień propagandy od dnia 21 do dnia 27 marca r. b. W Włnie w niedzielę 21 marca o godzinie 12-iej w południe odbędzie się na placu Katedralnym ćwiczenia w maskach różnych oddziałów wojskowych (piechoty, konnicy i artylerji). Następnego wojsko z orkiestrą przejdzie przez ulicę Mickiewicza i z powrotem, a następnie odbędzie się pokaz urządzania zasłon dymowych (dymy nie trującej). Kto zechce zapoznać się z obecnym stanem gazów trujących i waki chemicznej znajdzie potrzebne informacje w jednodniowej «Gazy trujące», wydanej przez Wileński Oddział Towarzystwa Obrony Przeciwegazowej. Jednodniówka jest do nabycia w księgarniach i będzie sprzedawana na ulicach.

W ciągu tygodnia propagandy odbędzie się w Włnie następujące odczyty: 21.iii—Kapit. Chromy — Waka chemiczna w czasie wojny światowej i wnioski na przyszłość. — Dom Oficera Polskiego ul. Mickiewicza o g. 5-iej p. p.; 22.iii—p. Dubicki — Gazy trujące. Gmach Poczty, wejście od ul. Świętojańskiej, o godz. 7-iej wiecz. 23.iii Kapit. Chromy — Jaka rolę winna przjąć na siebie policja w obronie przeciwegazowej ludności cywilnej Kino „Helios” godz. 12 w poł.; 24.iii Prof. J. Muszyński. — Sprawa gazów trujących w literaturze niemieckiej. Sala Śniadeckich Uniw. Stef. Bat. o godz. 7-iej wiecz.; 25.iii—Kapit. Chromy—Organizacja obrony przeciwegazowej przez władze cywilne i municipalne. Magistrat m. Włna; 26.iii Prof. W. Kraszewski—Rola chemji w obronie kraju. Stowarzyszenie techników ul. Wileńska o godz. 7-iej. 27.iii

Miejski Kinematograf KULTURALNO OŚWIATOWY

„Polonja” ul. Mickiewicza 22

„Helios” Kino-Teatr

„Dziecko paryskiego bruku”

„Spadkobiercy wuja Alfreda”

„Czy miłość jest grzechem?”

„Dziecko paryskiego bruku”

NASIONA

Koniczyn (bez kanianki) tymotki, seradelli, peluski, lubinu, buraków i marchwi pastewnych tudzież różnych nasion warzywnych z najlepszych źródeł poleca

Zygmunt Nagrodzki Włno, Zawalna 11a

SPÓŁDZIELNIA ROLNA

KRESOWEGO ZWIĄZKU ZIEMIENI

ZAWALNA 1 telefon 1 — 47; BOCZNICY KOLEJOWEJ telefon 4 — 62

SPRZEDAJE:

KARTOFLE OTREBY pszenne i żytnie OWIES ŻYTO PSZENICE JECZMIEN SERADELA KONICZYNA CZERWONA

WAGONOWO I NA WORKI LOCO SKŁAD od 100 KL Z DOSTAWĄ DO DOMU. NAJTANIEJ—GDYŻ WPROST OD PRODUCENTÓW

— Wojna chemiczna, Dla kursów przysposobienia wojskowego w „Strzelcu”. 28.iii—Dr. Monikowski—Waka chemiczna i obrona przeciwegazowa. Ognisko Kolejowe — ul. Kolejowa o godz. 7-iej wiecz.

W ciągu tygodnia propagandy Tow. Obr. Przeciwegazowej będzie sprzedawano nalepki 10 groszowe. Uprasza się firmy handlowe i administracje teatrów, kinematografów i przedsiębiorstw o łaskawą pomoc w rozpowszechnianiu tych znaczków.

Zarząd Włł. Oddz. Tow. Obrony Przeciwegazowej.

Demonstracje w Włocławku.

We wtorek w godzinach wieczorowych we Włocławku odbył się wiec bezrobotnych. Wiec ten opowiadały żywioły komunistyczne, które przeformowały uchwałę, ażeby w dniu następnym przed południem zwrócić się masowo do miejscowego magistratu z domaganiem się zatrudnienia wszystkich bezrobotnych.

Władze policyjne były poinformowane o uchwałę wiecu.

To też w dniu następnym tj. w środe przed południem postanowili niedopuszczć do demonstracji bezrobotnych, spodziewając się ekscesów. Gmach miejscowego starostwa i magistratu został obsadzony przez wojsko i policję. W środe przed południem stosownie do zapowiedzi odbył się wiec bezrobotnych, na którym zjawili się kilkudziesięciu agitatorów komunistycznych, podburzając wiecujących przeciw zarządowi miata.

Po wiecu obalamuony tłum udał się pochodem w stronę magistratu, gdzie jednak natknął się na kordon policji i wojska.

Demonstranci wybrali z pośród siebie delegację i wystali ją do prezydenta miata.

Delegaci domagali się natychmiastowego zatrudnienia wszystkich bezrobotnych i aby prezydent stanął przed tłumem i złożył odpowiednią deklarację. Prezydent miata w odpowiedzi oświadczył, iż do tłumu nie wyjdzie i że nie może zadośćuczynić żądaniom delegacji.

Po powrocie delegatów do tłumu zaczęły z niego padać wrogie okrzyki. Podburzany ciągł przez agitatorów komunistycznych tłum przelamał kordon policji, lecz natknął się natychmiast na kordon wojska, przy czym nie obszo się bez użycia broni, wskutek czego około dziesięciu demonstrantów zostało ranionych bagnietami.

Miłosierdziu

czytelników naszych polecamy Polaka staruszką z żoną, wysiedlonych przez władze Litwy Kowniewskiej, pozbawionych całego swego mienia, obecnie bez jakiegokolwiek pracy i bez żadnych środków do życia. Błagaaj o ratunek od śmierci głodowej. Datki ochoczojaj najniżej przyjmujmie Adm. «Słowa».

Obwieszczenie.

Folwarku

Dnia 30 marca r. b. o godzinie 12 p. w Magistracie m. Trok odbędzie się publiczna licytacja na wydzierżawienie na termin 6 lat folwarku miejskiego Zuki obszarem 98, 83 ha, położonego o 3 km od miata.

Warunki dzierżawy można rozpatrywać codziennie w kancelarii Magistratu w godzinach urzędowych.

Magistrat. 2 pokoje

umebłowane z oddzielnym wejściem, łazienka, elektr. oświetlenie do wynajęcia. Pańska 4 m. 2.

Pergaminowy papier Mirkowski.

Ze względów higienicznych wymagające wszędzie zawijania produktów w pergamin, zwłaszcza mięsa, wędlin, śledzi, ryb, masła, sera, szmalcu, pieczywa, cukrów, herbaty, Zawijajcie w pergamin positek szkolny dla dzieci.

AKUSZERKA W. Smiatowska

przyjmuje od godz. do 19. Mickiewicza 46. m. 6 WZP Nr 63.

MALARZ

Pokojuowy i sztyldów W. Woźnicki, Wileńska 17.

przyjmuje i wykonywa wszelkie roboty w zakresie malarswa wchodzące. Ceny konkurencyjne.

ORYGINALNE SZWEDZKIE

WIRÓWKI do MLEKA „DIABOLO”

oraz różne inne maszyny i przybory mleczarskie poleca

Zygmunt Nagrodzki w Włnie ul. Zawalna Nr 11-a.

Oprócz wirówek «DIABOLO» skład posiada różne inne jak to: ALFA LAWAL, MILKA, KRUPPA i t. d.

Hotel „Palace”

ul. Wielka 47 — Centrum miata

Winda, Centralne ogrzewanie

Telefon 495

Pokoje — luksusowo umeblowane

na doby i miesięcznie

Ceny zniżone

Kuracje starości, które się powiodły.

System odmładzania dra M. Benjamina z Nowego Jorku.

W Ameryce poddało się kuracjom starości podług obliczeń przypuszczalnych przeszło pięćset osób. O najwyższych kuracjach w stu czterdziestu wypadkach, przeprowadzonych przez dra Harry Benjamina w Nowym Jorku, który jest zwolennikiem metody dra Steinacha, znajdujemy wyczerpujące referaty w czasopiśmie lekarskim, m. in. w „Medical Journal and Record”. Dr. Benjamin napisał rozprawę p. t. «Nowe wyniki kliniczne wazoligatury podług Steinacha». ne ocz pojawia się równocześnie w Rzykach angielskim i niemieckim, jeż

Autor stwierdza, że dziś istnieje szereg metod leczenia objawów starości.

W wypadkach klinicznych, które opisuje, stosowano metodę Steinacha. Pacjenci poddali się operacji, zwanej wazoligaturą, tj. podwiązaniu i przerwaniu kanału odwodowego, wyprawdzającego w sposób normalny materje rozrodcze z odnośnych gruczołów na zewnątrz.

Była to operacja dla pacjentów wcale nieboleśna i nieprzedstawiająca żadnych komplikacji. Operacje te stosowali już dawniej lekarze angielscy Langheim i Clark nie w celu odmłodzenia, lecz zachowania czystości rasy, aby indywidualu mniej wartościowe uczynić nieplodnymi.

Nigdy po operacji nie zauważono szkodliwych następstw.

Mimo to pokreśla dr. Benjamin,

że wprawdzie nigdy skutkiem operacji samej nie szkodzi się osobnikowi, zaszkodzić może tylko lekko-myślność osób odmłodzonych po operacji, którzy nie umiej zachować miary. Starzec który odzyskał częściowo młodość, łatwo ulega pokusom i nadużywa siły odzyskanej. Dlatego radzi, aby po operacji nie zmieniali trybu życia natychmiast. Jeżeli do tej zastępują się przestrogi, wówczas nie grozi im żadne niebezpieczeństwo.

Operacja dra Benjamina miała w 77 wypadkach na sto ten skutek, że objawy starcze i połączone z nią dolegliwości znikły.

Przecięcie sześć tygodni po operacji objawiają się skutki. Wtedy zmiana na lepsze staje się widoczna nie tylko pacjentowi, lecz także jego ołoczeniu.

Jednakowoż zdarzają się wypadki,

że poprawa następuje dopiero po roku. W takich wypadkach, jeżeli kontroli lekarskiej niema, często uważa się operację za bezskuteczną. Polepszenie zdrowia ujawnia się przez trzy lata. Symptomata odmłodnienia stają się coraz widoczniejsze.

Z opisanych klinicznych wypadków weźmy np. wypadek „98”. Dotyczy 69-letniego nauczyciela muzyki, skarżącego się na zanik sił fizycznych i umysłowych, na osłabienie prawego ramienia, na napór krwi i lekkie powiększenie serca.

Podwiązanie nastąpiło tylko po jednej stronie ciała. Po osmiu tygodniach zaznaczyły się pierwsze symptomy polepszenia.

Ramię odzyskuje dawną prężność, palce—biegłość, zmarszczki na wierzchniej części rąk znikają. Również zanika sztywność w kolanie. Napór

krwi staje się normalny, waga ciała przybiera.

Pacjent przysłał regularnie sprawozdania i powiada: „Moi uczniowie i przyjaciele, którzy nic nie wiedzą o operacji, z zdziwieniem stwierdzają, że mam wygląd lepszy aniżeli przed laty. Idąc po schodach nie narażam się na zadyszanie. Moja siła fizyczna wzmacnia się. Duchowo czuję się jak męczyzna czterdziestoletni”.

Operacje dra Benjamina dokonywane także na ludziach młodszych, pozbawionych chęci do życia i pogrążonych w apatii. Wyleczył dwóch braci jednego, łączącego lat czterdzieści, drugiego — pięćdziesiąt. Ponieważ tu zachodził wypadek dziedziczności, przelo operator sądzi, że operacja zwalczyć można choroby dziedziczne. Dr. Benjamin zwraca uwagę na niebezpieczną operację, podejmowaną

przez partycy, a nawet przez lekarzy, którym zależy na zarabianiu pieniędzy.

Powiadają, że metoda Steinacha nie jest lekarstwem na wszystko. Operacja usuwa tylko dolegliwości, jakie występują w wieku starszym, usuwa zaburzenia w gruczołach i przedłuża zdolność pracy.

Jest więc środkiem lekarskim bardzo cennym i nie ulega wątpliwości, że zostanie rozpowszechniony tak samo jak kiedyś zwalczana antyseptyka, lub szczepienie ospy.

Czy metoda zasługuje na nazwę metody odmłodzenia?

Na to pytanie odpowiada dr. Benjamin stanowczo twierdząco i radzi tego terminu używać bez względu na nieprzejawiających, jakich nazwa posiada.